CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 32 (221) ŚRODA, DNIA 12 SIERPNIA 1925 ROK V.



Osiecimski-Czapski (Warsz. Tow. Wioślarskie) mistrz Polski na scullingu na rok 1924 i 1925. *Fot. Jan Ryś.*

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarjat: Edmund Szyc, Poznań, Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu z dnia 7 sierpnia 1925.

1. Odwołanie K. S. Warta z dn. 15 lipca 1925 przeciwko nałożeniu kary 50.— zł. przez WG i D (kom. 22 pkt. 5) załatwiono odmownie z powodu nieformalnego wniesienia.

2. K. S. Polonia (Kępno) zwalnia się od opłat 20% brutto na rzecz Pozn. ZOPN. od rozgrywek o mistrzostwo kl. B. 1925 r.

3. W miejsce p. Potonieca kooptuje się na członka Zarządu w charakterze radnego p. Dorenica Leona z K. K. S. Ruch.

4. Zezwala się K. S. Warta na wyrycie następującej dedykacji na puharze Pozn. ZOPN.: „Zdobywca puharu Pozn. ZOPN. — K. S. Warta — 1925".

5. Odwołanie T. S. Unja z dnia 7 sierpnia 1925 przeciwko dyskwalifikacji wypowiedzianej komunikatem 24 WG. i D. z dnia 20 lipca 1925, załatwiono odmownie z powodu nieformalnego wniesienia.

6. **Zmiana adresów:** K. S. Union — Leszno: Prof. Remus, Leszno (Wlkp.); K. K. S. Ruch — Poznań: Leon Doreń, Poznań, Fr. Ratajczaka 27; K. S. Pentatlon — Poznań: Stefan Czaplicki, Poznań, Poznańska 56.

7. Komunikuje się członkom Pozn. ZOPN., że abonament Przegąldu Sportowego wynosi: miesięcznie zł. 1 gr. 60, kwartalnie zł. 4 gr. 50.

Wydział Gier i Dyscypliny.

1. **Weryfikuje** się zawody o mistrzostwo klasy C jak następuje: z dnia 5 lipca; Dyskobolja — Korona 2:3 i 2 pkt. dla Korony; Prąd — Lech 0:4 i 2 pkt. dla Lecha; Pentatlon — Unja Swarzedz 4:0 i 2 pkt. dla Pentatlona; Jutrzenka — D. R. S. 3:0 i 2 pkt. dla Jutrzenki; (z dnia 12 lipca): Polonia Główna — Lech 1:6 i 2 pkt. dla Lecha. Sokół — Prąd 5:0 i 2 pkt. dla Sokoła, Concordja — Lech 2:0 i 2 pkt. dla Concordji, Pentatlon — Britanja 3:0 i 2 pkt. dla Pentatlonu, Liga — Dyskobolja 3:0 i 2 ptk. dla Ligi, Błyskawica — Union 3:0 i 2 pkt. dla Błyskawicy, Unitas — Jutrzenka 3:3 i 1 pkt. dla obu drużyn, Praga — Unja Swarz. 2:2 i 1 pkt. dla obu drużyn, Legja — Poznanianka 3:1 i 2 pkt. dla Legji, P. K. S. — Korona 0:3 i 2 pkt. dla Korony,Pogoń Skalm. — Polonja Środa 3:0 i 2 pkt. dla Pogoni, Ostrowianka — Wisła Borch 3:0 i 2 pkt. dla Ostrowianki; (z dnia 19 lipca): Fervor — Union 3:0 i 2 pkt. dla Fervoru, Pentatlon — Praga 2:2 i 1 pkt. dla obu drużyn, Polonja Główna — Prąd 6:1 i 2 pkt. dla Polonji, Sokół — Lech 0:0 i 1 pkt. dla obu drużyn, Liga — Jutrzenka 1:3 i 2 pkt. dla Jutrzenki, Strzelec — Poznanianka 4:0 i 2 pkt. dla Strzelca; (z dnia 17 maja): Legja — trzelec 1:1 i 1 pkt. dla obu drużyn; (z dnia 21 maja): Cybina — Poznanianka 3:1 i 2 pkt. dla Cybiny.

2. **Weryfikuje** się finał rozgrywek o puhar P. Z. O. T. N. Warta — Pogoń 3:0. Puhar zatem ostatecznie przychodzi na własność K. S. Warta.

3. **Karze** się grzywną: 3.— zł. K. S. Concordja za nieodgrodzenie bramek (zawody Ruch — Concordja z dnia 12 lipca); 2.— zł. K .S. Prąd za niewręczenie formularza sędziowskiego i brak imion (zawody Prąd — Lech z dnia 5 lipca); 50.— zł. K. S. Warta za rozegranie zawodów z klubem niezwiązkowym bez zezwolenia W. G. i D. Warta III — Sokół Śródmieście); 2 × 5.— zł. K. S. Warta za wstawienie graczy niezgłoszonych Franciszka Biegańskiego i Józefa Włodarczyka; 10.— zł K. S. Ostrowia za niezgłoszenie zawodów z Union Łódź w dniu 12 lipca do O. K. S.

4. **Karze** się gracza Władysława Stoińskiego (K. S. Cybina) dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy za czynne znieważenie przeciwnika (zawody Cybina — Strzelec z dnia 12 lipca).

5. **Karze** się gracza St. Kaczmarka (K. S. Strzelec) dyskwalifikacją na przeciąg 2 tygodni za brutalną grę (zawody Cybina — Strzelec z dnia 12 lipca).

6. **Karze** się graczy Franciszka Biegańskiego i Józefa Włodarczyka dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy za grę w barwaach K. S. Warta bez zgłoszenia.

7. Dyskwalifikacje obowiązują od dnia 25 lipca 1925 r.

8. **Udziela** się napomnienia graczom Janowi Nowickiemu i Wernerowi Tewesowi K. S. Pogoń za nieodpowiednie odzywanie się pod adresem sędziego (zawody Warta — Pogoń z dnia 19 lipca).

9. **Skreśla** się z tabeli rozgrywek o mistrzostwo klasy C i weryfikuje się dalsze zawody 3:0 i 2 pkt. dla przeciwnika: Union — Leszno, Britanja — Poznań, P. K. S., Unitas — Wolsztyn.

10. Zażalenie K. S. Praga z dnia 7 lipca nie uwzględnia się z powodu sprzeczności z sprawozdaniem sędziowskiem.

11. Podaje się do wiadomości klubom, iż p. Kazimierz Stoiński nie ma prawa prowadzenia zawodów, aż do czasu zdania egzaminu sędziowskiego.

12. Prośba K. S. Pentatlon co do zwrotu kosztów budowy boiska odrzuca się (zawody Pentatlon — Britanja z dnia 12 lipca).

13. Wzywa się K. S. Błyskawica Śrem. do nadesłania odpisu uwierzytelnionego przez zarząd K. S. Błyskawica zobowiązanie K. S. Sarmacji wobec K. S. Błyskawica (z dnia 5 lipca).

14. Nakłada się na P. K. S. obowiązek zwrotu kosztów szatni w wysokości 3.— zł. K. S. Korona.

15. Wzywa się K. S. Pogoń Skalmierzyce do nadesłania oryginalnych rachunków odnośnie kosztów poniesionych z związku z urządzeniem zawodów Pogoń — Polonia (Środa) w dniu 12 lipca.

16. Odwołuje się dyskwalifikację gracza Józefa Karlicza z K. S. Uranja na skutek ponownego wyjaśnienia ze strony K. S. Uranja.

17. Wzywa się K. S. Poznania do nadesłania oryginału korespondencji z K . S. Sparta co do zawodów Sparta — Poznania II w dniu 28 czerwca w ciągu 5 dni po ukazaniu się komunikatu.

18. Zażalenie T. S. Unja z dnia 11 lipca odrzuca się z powodu sprzeczności z sprawozdaniem sędziowskiem.

19. Pisma T. S. Unja z dnia 14 lipca nie rozpatruje się ze względów formalnych (brak pieczątki).

20. Prośbę K. S. Polonia (Leszno) nie uwzględnia się z powodu niemożności praktycznego podziału podanego w piśmie.

21. Wzywa się K. S. Ostrowianka do nadesłania oryginalnych rachunków odnośnie zawodów Ostrowianka — Polonia (Środa) oraz pokwitowań kasy miejskiej od płaconych podatków tytułem odsetek od zawodów.

22. Znosi się dyskwalifikację gracza Krakowskiego (K. S. Poznania).

23. Komunikaty zbiorowe wysłane na jednym arkuszu noszą numer 12 do 18 włącznie.

24. Przypomina się klubom ,iż wszelką korespondencję do W. G. i D. **wyłącznie** należy skierować pod adresem: Stefan Czaplicki, Poznań, ul. Poznańska 56 i przytem zaznacza się, że korespondencję wysłaną pod niewłaściwym odresem nie załatwia się.

Z posiedzenia dnia 5 sierpnia 1925 r.

1. Od dnia 1 sierpnia 1925 r. adres sekretarza W. G. i D. brzmi: Stegan **Czaplicki**, Poznań, ul. Poznańska 56.

2. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. C jak następuje: Ruch — Unja (Swarzędz) 1:1 i 1 pkt. dla obu drużyn (z dnia 19 lipca), Dyskobolja — Liga 0:3 —i 2 pkt. dla Ligi (z dnia 2 sierpnia), Cybina — Strzelec 1:0 i 2 pkt. dla Cybiny (z dnia 2 sierpnia).

3. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. B Sparta — Zorza 2:3 i 2 pkt. dla Zorzy (z dnia 2 sierpnia).

4. Karze się grzywną: 2.— zł. K. S. Dyskobolja za niewręczenie taksy sędziowskiej (zawody Dyskobolja — Liga z dnia 2 sierpnia).

5. Karze się 1 drużynę K. S. Dyskobolja dyskwalifikacją na przeciąg 4 tygodni za obrażenie sędziego (zawody Dyskobolja — Liga z dnia 2 sierpnia).

6. Wyznacza się ponowne rozgrywki o mistrzostwo kl. C jak następuje: Amatorzy — Cybina na dzień 16 sierpnia b. r. na godz. 16 m. 30 na Błoniach Grunwaldzkich; Błyskowica — Sarmacja na dzień 16 sierpnia b. r. na godz. 15 w Sremie.

7. Uwzględnia się protesty: K. S. Fervor z dnia 30 czerwca 1925 r., K. S. Błyskawica z dnia 7 lipca 1925 r.

8. Nakłada się na K. S. Polonja Środa obowiązek zwrócenia kosztów z urządzeniem zawodów K. S. Wisła (Borek) w kwocie 18 zł. 50 gr.

9. Graczom, wyznaczonym do reprezentacji okręgowej nie wolno brać udziału w innych zawodach przynajmniej 3 dnia przed terminem rozgrywki międzynarodowej.

10. Podaje się do wiadomości tabelę rozgrywek finałowych o mistrzostwo kl. C: **Serja I. 16 sierpnia: IV** — II, I — III; **23 sierpnia:** II — I, III — IV, IV — V; **30 sierpnia:** III — I, V — II, VI — IV; **6 września:** I — IV, II — VI, III — V; **13 września:** I — VI, II — III, V — IV **i 20 września:** V — I. Wszystkie gry odbędą się o godz. 16 min. 30. **Serja II. 20 września:** II — IV, III — VI; **27 września:** I — II, IV — III, V — VI; **4 października:** I — III, II — V, IV — VI; **11 paldziernika:** IV — I, VI — II, V — VII; **18 października:** VI — I, III — II, IV V i **25 października:** I — V. Wszystkie gry odbędą się o godz, 16. Mistrzów poszczególnych grup W. G. i D. poda dodatkowo

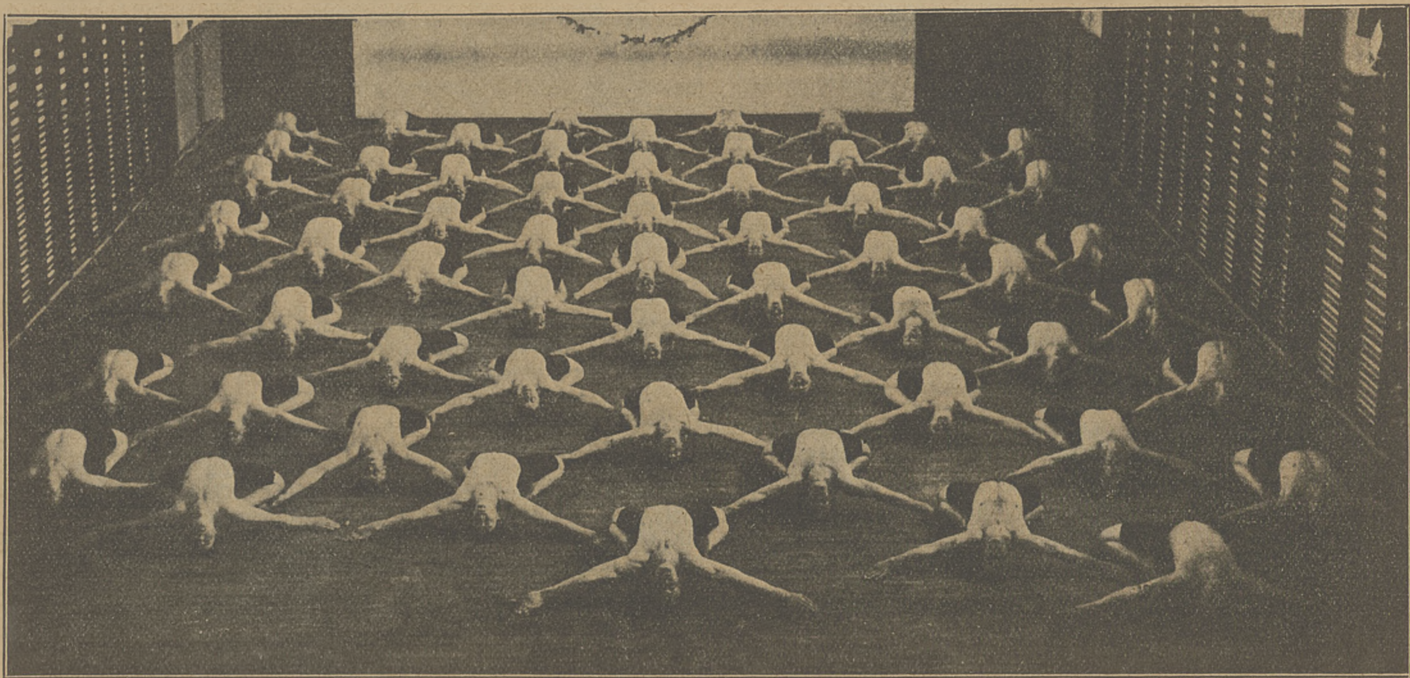
Kalenbach (przewodniczący) **Czaplicki** (sekretarz)

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Ćwiczenia gimnastyczne w zakładzie w Ollerup (Danja).

12 sierpnia 1925 r.

Starania nasze, zmierzające do urządzania zawodów sportowych o charakterze międzynarodowym, datują się od najwcześniejszych chwil istnienia naszego sportu i to w każdej prawie jego gałęzi. Jeżeli jednak uzmysłowimy sobie dzieje tych imprez i udział w nich zagranicznych zawodników, to dojdziemy do wniosku, że starania nasze wydały jak dotąd plony stosunkowo mierne. Spostrzeżenie to nie dotyczy naogół piłki nożnej, która, idąc utartym w całej Europie szlakiem, opiera powodzenie spotkań międzynarodowych i ich jakość o najtrwalsze podstawy, czyli o podstawy finansowe. Sfinansowanie najprzedniejszej nawet imprezy piłkarskiej nie jest zbyt trudne, skoro organizatorzy liczyć się mogą z napływem kilku tysięcy dobrze pałcących widzów. Obawa deficytu, najsilniejsza przeszkoda przy podjęciu inicjatywy zawodów międzynarodowych, jest w piłce nożnej ograniczona do minimum. Podobne warunki spotykamy częściowo jeszcze w kolarstwie i to nie wszędzie w Polsce, natomiast w innych gałęziach sportu możność sfinansowania imprezy międzynarodowej prawie nie istnieje bez pomocy z zewnątrz.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że w innych gałęziach sportu wysoko niesiony sztandar amatorstwa nie pozwala zbyt jasno i otwarcie mówić o warunkach, na podstawie których zawodnik zagraniczny mógłby wziąć udział w naszych zawodach. Jest to konwenans, który prowadzi do wielu nieporozumień. Istnieje u nas przekonanie, że zagraniczny zawodnik powinien do nas przyjechać, możliwie zadarmo, po pierwsze dla tego, że jest amatorem, po drugie, że go zapraszamy, po trzecie dla tego, iż dla rozwoju naszego sportu byłaby jego obecność nader cenną i t. d. Tymczasem warunki życia mówią zgoła coś innego.

Czasy bowiem, w których sport uprawiały jedynie sfery zamożne, należą do odległej przeszłości. Ruch rozszerzył się wszędzie na masy, do których nie możemy zastosować wszystkich tych warunków, w których pracowali pierwsi przedstawiciele sportu. W najmniejszym zaś stopniu przypuszczać możemy w tych kołach warunek zamożności, któryby pozwolił najlepszym zawodnikom na pokrywanie kosztów podróży do odległych krajów, choćby w imię najlepszej chęci propagandy i pomocy dla młodego sportu w danym kraju. Z drugiej strony słowo „odszkodowanie“, choćby określało zwrot najbardziej istotnych kosztów, nie chce jakoś wyraźnie przejść przez usta zapraszających, a zaproszonemu nie wypada o niem naogół mówić, ponieważ ryzykować może poniekąd swem amatorstwem. Rezultat jest prosty — zawodnik mimo najlepszych chęci przyjechać nie może i odmawia swego udziału, albo, jeśli przyjeżdża, co zresztą dzieje się rzadko, to na koszt swego klubu lub związku, które jednak zaprzestaną wprędce eksperymentu, mając zadania ważniejsze.

Przyczyna tego stanu rzeczy jest prosta. Oto

pozostaliśmy nieco w miejscu z naszemi określeniami o amatorstwie, co świadczy wprawdzie dodatnio o naszem idealizmie, ujemnie natomiast — o naszej zdolności oceniania realnych warunków życia. Jeżeli w istocie pragniemy imprez międzynarodowych, to zapatrywania nasze zmienić musimy i zdecydować się na przyjęcie warunków, dyktowanych nam przez okoliczności. Wtedy, rzecz jasna, wyłania się poważna obawa deficytu, na który jednak przygotowanym być trzeba, o ile nie kwestjonujemy wartości imprez międzynarodowych wogóle.

Przyjrzyjmy się, jak sprawę międzynarodową postawili w swoim czasie u siebie czesi. Zwrócili oni przedewszystkiem baczną uwagę na międzynarodową organizację sportu i dołożyli wszelkich starań, by różnego rodzaju kongresy odwiedzały Pragę. Jakoż stała się ona w ostatnich czasach miastem kongresów sportowych i przy tej sposobności urządzano zawody, organizowane pod względem technicznym wzorowo, a pod względem gościnności i ułatwień dla zawodników — nie mniej pierwszorzędnie. Rezultat wnet nastąpił. Mistrzostwa Europy w rozmaitych gałęziach sportu oddawano po kolei Czechosłowacji (łyżwiarstwo, wioślarstwo), która stanowisko swe w świecie sportowym wzmocniła znakomicie. Rzecz jasna, że akcja ta kosztowała bardzo wiele i że sam sport czeski nie znalazłby pokrycia, gdyby w dobrze zrozumianym interesie państwa nie przyszedł mu z pomocą rząd. Zaprzeczyć się nie da, że w ekonomicznych warunkach naszego państwa sport nasz na pomoc w tym zakresie liczyć nie może, natomiast przy nieznacznej choćby pomocy, a usilnej pracy organizacyjnej, wspomożonej doskonałą propagandą, impreza międzynarodowa udać się powinna, choćby budżet jej był obciążony kosztami przejazdu zawodników i ich gościny.

Młody nasz sport nie ma jeszcze tradycji. Podczas gdy w szerokim świecie określenia takie, jak Henley, Wimbledon, mistrzostwa A. A. A., wystarczają, by ściągnąć jaknajszersze koła zawodników, gdy istnieje cały szereg zawodów międzynarodowych o ugruntowanej już sławie i zapewnionem powodzeniu, to my musimy dobijać się dopiero imienia, a w wielkiej międzypaństwowej konkurencji zdecydować się na wkłady finansowe; musimy zrobić wszystko, by znaleźć na to środki, gdyż liczenie na dobrą wolę zawodników, których pragnęlibyśmy u siebie ujrzeć, nie doprowadzi do niczego, jeśli tej dobrej woli nie poprzemy realnie. Z chwilą, gdy dla każdego stały się jasnemi, tak wartość jak i skuteczność imprez międzynarodowych, musi też być nie mniej jasnem, że innej drogi obecnie niema. *(f.)*



Bieg dzieci (do lat 8) na dyst. 80 yardów z wyrównaniem w Stamford Bridge pod Londynem. *Fot Continental.*

Vater polo.

Gra w piłkę wodną jest jedną z najpiękniejszych i najbardziej wartościowych pod względem wychowawczo-sportowym. Wyrabia ona u zawodników takie cechy charakteru jak: przytomność umysłu i umiejętność błyskawicznego zastosowania się do każdej sytuacji, podporządkowanie się akcji wspólnej oraz opanowanie sztuki pływania wraz z techniką uderzania piłki.

Powyższe zalety wpłynęły na to, że w ojczyźnie piłki wodnej — Anglji, zajmuje ona wybitne miejsce, a wśród sportów wodnych — naczelne. Jeżeli zaś w Anglji sporty wodne są tak rozpowszechnione, to przyczyniła się do tego właśnie gra w piłkę wodną.

Istnienie Vater-polo datuje się od pięćdziesięciu lat. Anglicy pierwsi doszli do wniosku, że przez same wyścigi pływackie zbyt mało i powoli da się rozpowszechnić zamiłowanie do sportów wodnych. Należało więc, podczas wszelkich zawodów pływackich, pokazać grę, którąby wzbudziła zainteresowanie, podzieliła publiczność na partje pod względem sympatji do danej drużyny, wywołała rywalizację drużyn, a co najważniejsze— byłaby zrozumiałą dla widzów. W ten sposób spodziewano się przyciągnąć szersze masy i zbliżyć je czynnie do sportów wodnych.

Zadanie to zostało znakomicie wypełnione, gdyż stworzono grę wodną, podobną w zarysie do ogromnie rozpowszechnionej w Anglji piłki nożnej. Nowa ta gra — Vater-polo zyskała sobie w krótkim czasie tak wielkie uznanie, że już po kilku latach, „London Swimming Association" rozpoczął pracę nad stworzeniem stałych jej prawideł.

Początkowo zamiast bramek były ustawione chorągiewki. Pierwsze bramki w meczach vater- polo zastosowano w 1879 roku. Jednakże z chorągiewkami zamiast bramek grano jeszcze czas dłuższy. Od r. 1880 gra w piłkę wodną w coraz szybszem tempie rozpowszechniała się. Od roku 1888 vater-polo zyskało sobie tylu zwolenników, że stało się koniecznością utworzenie dla niej specjalnej Federacji, która została podporządkowana państwowemu związkowi pływackiemu.

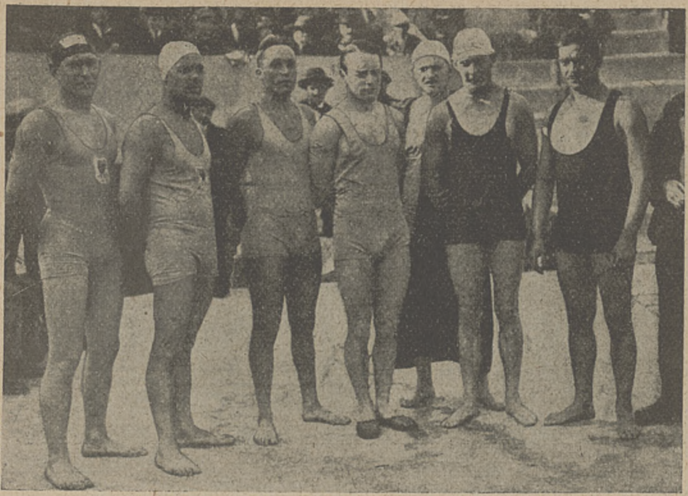
Prawidła wówczas opracowane, poza nieznacznemi zmianami, obowiązują jeszcze dzisiaj. Dzięki starannej opiece, jaką otaczano piłkę wodną w Anglji, osiągnęła ona tam doskonałość. Ulubionem i często stosowanem jest wśród graczy angielskich „dryblowanie" lub rzut piłki do tyłu, a wszystko to wykonane jest z precyzją. Specjalnie dbają Anglicy o zachowanie podczas gry spokoju i dyscypliny. W obecnej chwili niema prawie imprezy pływackiej bez urządzenia rozgrywek w piłkę wodną.

Z Anglji Vater-polo przedostało się do innych krajów dopiero w latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia. Wszędzie prędko się przyjęło i stało się ulubionym sportem. Ale szereg krajów i związków uważało za stosowne zmienić wiele reguł angielskich. Odnosi się to przedewszystkiem do prawa zanurzania przeciwnika, mającego piłkę, rozmowy podczas gry, sposobu walki o piłkę i t. p.

Wskutek różnych komentarzy i zmian w przepisach powstało pewne zamieszanie. Rozpoczęły się dość gorące debaty nad powyższemi zmianami. Starano się o to, ażeby siła nie górowała nad techniką, dalej by nie grano „na przeciwnika", ale o piłkę, gdyż przedtem wyszkolona technicznie drużyna musiała często ustępować fizycznej tylko przewadze przeciwnika. Uporządkowaniem i ujednostajnieniem tych spraw zajął się Międzynarodowy Związek Pływacki, który uchwalił w 1911 r., że angielskie prawidła gry w piłkę wodną są obowiązujące dla wszystkich krajów. Potwierdzono więc znaczenie technicznego opanowania piłki, kombinacji i zgrania. I od tego momentu gra sama stała się o wiele piękniejszą, a co zatem idzie zainteresowanie nią wzrosło. Liczba zaś klubów, tworzących i szkolących swe drużyny Vater-polo ogromnie się zwiększyła.

Chcąc dokładniej zobrazować stan obecny Vater-polo, musimy się powołać na cyfry z VIII olimpjady w Paryżu. A więc na 25 państw, które wogóle wystawiły zawodników w pływactwie, drużyny Vater-polowe reprezentowały państw piętnaście. W rzeczywistości liczba krajów, w których grają w piłkę wodną, jest większą. Mistrzostwo w piłce wodnej na tejże olimpjadzie wygrała Francja, dalej szły: Belgja, Stany Zjednoczone, Szwecja. Widzimy więc, że rozpowszechnienie piłki wodnej, w stosunku do tak krótkiej historji, jest wielkie, a co ciekawsze, że państwa kontynentalne i Ameryka zwyciężyły na olimjadzie Anglję, ojczyznę tej pięknej gry.

Przechodząc do stanu piłki wodnej w Polsce należy na wstępie podkreślić, że pływactwo nasze, wogóle nie miało dotychczas sprzyjających warunków rozwoju, a brak odpowied-



Zwycięska drużyna Francji w vater polo na VIII Olimpjadzie.

nich pływalni specjalnie przeszkadza w rozpowszechnianiu i propagandzie Vater-polo. Stan więc naszej piłki wodnej przedstawia się b. skromnie. A szkoda, gdyż wybitnie dodatnie strony tej gry znalazły uznanie w całym prawie świecie. W stosunku do liczby klubów pływackich w Polsce, drużyn Vater-polowych mamy mało. Do wybitniejszych okręgów należą: Kraków (3 drużyny), Lwów (4 drużyny), Katowice a wreszcie Warszawa, gdzie do mistrzostwa okręgu warszawskiego w pływaniu zgłoszono tylko 2 drużyny Vater-polo.

Co się tyczy poziomu naszych drużyn, to wobec małej ilości grających i słabej konkurencji, przedstawia się on dość prymitywnie. Dla ilustracji przytaczam wynik spotkania w sierpniu 1924 r. podczas międzynarodowych zawodów pływackich w Krakowie, gdzieśmy do kombinowanej drużyny Węgrów i Czechów przegrali w stosunku 5:0. Gdy się jednak porówna stan pływactwa, opiekę władz i propagandę tego sportu w obu tych krajach, przegrana nasza stanie się łatwo zrozumiałą.

Przechodząc do potrzeb naszych, musimy podkreślić, że dopóki nie będziemy mieli szeregu odpowiednio urządzonych basenów pływackich, nie może być mowy o postępach zarówno w tej dziedzinie, jak i ogólnem rozpowszechnieniu pływactwa w Polsce, a sprawa powszechnej nauki pływania jest najbardziej palącem zagadnieniem w dziedzinie wychowania fizycznego. *w.*

KORESPONDENCJE ZAGRANICZNE.

Z DANJI.

Ollerup.

W błędzie byłby nauczyciel gimnastyki, stosujący metodę Bukha jedynie na podstawie jego podręcznika, mniemając, że opanowawszy wszystkie ćwiczenia, jakie podręcznik „do wierzenia podaje", posiadł dostateczną znajomość przedmiotu. Martwe litery książki z kilkudziesięcioma dokładnie opisanemi ćwiczeniami, z kilkunastu gotowemi programami i mnóstwem rycin, nie odzwierciadlą w minimalnym nawet stopniu metody, z którą można dopiero poznać się tu na miejscu, mając *ad oculos* doskonale zademonstrowane lekcje pokazowej gimnastyki pod kierunkiem „samego" Bukha lub jego ucznia, a zarazem pomocnika, Krogsnedego.

Całą wielką tajemnicą, a zarazem bezsprzeczną zaletą gimnastyki Bukha, jest nieprzerwana ciągłość akcji, osiągana zapomocą łączenia poszczególnych faz akcji wspaniałemi przejściowemi, nieco łagodniejszemi ćwiczeniami — w jedną nierozerwalną całość.

Gdybyśmy poszczególne ćwiczenia porównali z samogłoskami i zgłoskami, z których układamy poszczególne słowa i zdania o pewnej treści, to akcja gimnastyki Bukha tu na miejscu u niego widziana, jest tem wypolerowanem pod względem składni, stylu i bogatem w treść — ostatecznem zdaniem.

Stwierdzić przytem mogę naocznie, że wszyscy uczniowie i uczennice wyglądają nadzwyczajnie zdrowo i czerstwo, fakt zaś, że półtoragodzinna wieczorowa gimnastyka pokazowa grupy męskiej, odbywająca się codziennie po 8-mio godzinnym dniu pracy przy budowie pływalni, jest dla tejże jedynie miłą rozrywką — świadczy najlepiej o dobrem samopoczuciu uczniów. Bezwzględnie wybitną rolę odgrywa tu wspaniałe odżywianie oraz hygjeniczny sposób życia tutejszej młodzieży, bardzo wysoko pod względem kulturalnym stojącej. Jeśli zaś chodzi o stronę fizyczną, młodzież ta nie jest lepsza od naszej przeciętnej młodzieży — góruje jednak już w wieku 18 lat wspaniałem wyrobieniem gimnastycznem. Nie dziw — bo przy każdej nawet najmniejszej szkole ludowej są tutaj place sportowe i najprymitywniejsze przyrządy gimnastyczne.

Jeśli więc przypomnę, że bardzo ważną zaletą metody Bukha jest ciągłość pracy w czasie lekcji — to nie mniejszą rolę odgrywa w niej kolosalna dokładność wykonywania ćwiczeń. Rzadko kiedy można widzieć trudne ćwiczenia, wykonywane samodzielnie w pewnym rytmie przez 150 ćwiczących z taką dokładnością i precyzją, jak to się widzi tu w Ollerup. Do tej doskonałości dochodzi Bukh specjalną metodą nauki, niesłychaną sumiennością w pracy i tą wielką zaletą nauczyciela, która się nazywa ukochaniem przedmiotu. Tak więc n. p. na 5-cio miesięcznym kursie męskim poświęca się prawie 2 miesiące po 2 godziny dziennie na naukę pojedyńczych przez pojedyńczych uczniów wykonywanych ruchów oraz jedną godzinę dziennie na wspólne ćwiczenia mniejszych oddziałów. Następne dwa miesiące poświęcone są pracy w oddziałach po 50 — 70 ćwiczących oraz ćwiczeniom całych oddziałów, dochodzących do 175 osób. Ostani miesiąc poświęca Bukh precyzyjności wspólnego wykonania, którą doprowadza poprostu do doskonałości, oraz pokazom propagandowym, urządzanym po różnych miastach, miasteczkach i wsiach. Widziałem te popisy na własne oczy i jestem pewny, że ta doskonała, żywo optycznie przemawiająca propaganda, napewno wyda bujne w przyszłości owoce.

Przechodząc dalej do omawiania gimnastyki — muszę podkreślić jej duże znaczenie pod względem koordynacji ruchów. Niezliczone ćwiczenia koordynacyjne nóg i rąk wykonywane zwykle w małych podskokach lub pół-przysiadach, wyglądające na oko bardzo niewinnie, w rzeczywistości wymagają dużego nakładu pracy mięśni i nerwów. Cwiczenia te są dla nauczyciela niewyczerpaną poprostu kopalnią pomysłowości, tej tak ważnej w gimnastyce dziedziny.

Co się tyczy rozkładu ćwiczeń, to wykonuje się je małemi grupkami, złożonemi zwykle z 3 — 6 ćwiczeń, tworzącemi jedną całość. Grupek takich przypada na jeden program od 12 do 15, zaś poszczególnych ćwiczeń, wchodzących w ich skład — około 50 — 60 w ogólnej sumie. Każde ćwiczenie wykonane przez każdego ćwiczącego do ostatecznych granic wysiłku — daje w sumie pewien charakterystyczny odgłos, towarzyszący gwałtownym skurczom mięśni, nadając pracy całości jakiś urok wielkiej siły i dzielności. Nie dziw więc, że nieraz parotysięczne tłumy widzów (jak to było na ostatniem popisie w stadjonie kopenhaskim 2. VIII) podczas ćwiczeń oddziału propagandowego z zapartym oddechem śledzą niepospolite ćwiczenia, darząc wykonawców huraganami niemilknących oklasków.

Jeśli przejść teraz do podziału ćwiczeń pod względem ich działania na mięśnie, stawy i nerwy — to dzieli je Bukh zasadniczo na 3 grupy: rozluźniające, siłowe i zręcznościowe. W programie lekcyjnym układ ćwiczeń rozpada się na 3 główne części, w czem część pierwsza posiada ćwiczenia porządkowe z popularnie u nas zwaną „rozgrzewką", po której następują ćwiczenia rozluźniające z małą domieszką wolnych ćwiczeń siłowych. Część ta obywa się prawie zupełnie bez przyrządów. Część druga — to trudniejsze ćwiczenia siłowe i rozluźniające, wykonywane przeważnie przy drabinkach szwedzkich pojedyńczo lub z pomocą współćwiczącego. Ostatnia część lekcji — to ćwiczenia zręcznościowe, składające się z chodów, biegów, skoków wolnych i mieszanych, często wchodzących w zakres akrobatyki parterowej. Lekcja gimnastyki odbywa się zasadniczo tylko w spodeńkach. Obuwie gumowe przywdziewa się jedynie do trudniejszych skoków. Sala naturalnie czysta jak lustro. Wysiłek ćwiczących bardzo wielki, dosięga punktu kulminacyjnego przy końcu części drugiej. Ociekający dosłownie strugami potu ćwiczący, wyglądający raczej jak ludzie, którzy dopiero co wyszli z wody, mają możność należytego wytchnienia dopiero na początku części trzeciej, gdzie parominutowe różnego rodzaju chody, wprowadzają chwilę wypoczynku, po której następują skoki zwykłe kolejno, dające możność dłuż-

szego wypoczynku. Lekcja kończy się krótkim chodem. Doskonały prysznic daje następnie możność należytego wymycia „siódmem potem" zroszonego ciała.

Trudno określić wysiłek, jaki wkładają w lekcje ćwiczący. Na patrzącego z boku ci schodzący z sali ludzie robią wrażenie doskonałej „jedenastki", schodzącej z boiska w upalny letni dzień po jakimś ciężko wypracowanym zwycięstwie.

Kurletto.

Z FRANCJI.

„Maraton pływacki" w Paryżu. — Zawody lekkoatletyczne: pobicie rekordu na 800 metrów przez Wiriath'a. — „Le petit Tour de France". Paryż — Zakopane na rowerze.

O ile bieg maratoński jest w ostatnich czasach mocno rozpowszechniony, o tyle maraton pływacki jest do pewnego stopnia nowością. Maraton taki oczywiście mało ma wspólnego z biegiem żołnierza ateńskiego, który przebiegł swe 42 klm. po historycznej drodze. Trudno porównać bieg z pływaniem, chociażby przestrzeń była jednakową. Trudno powiedzieć który maraton wymaga większego wysiłku. Bieg jest szybszy, ale zato w czasie krótszy. Zamiast $2^1/_2$ godzin biegu, pływacy muszą być w ruchu w ciągu 12 — 14 godzin!

Już jedno to zestawienie mówi o szalonym wysiłku, na jaki muszą się zdobyć pływacy, aby maraton taki nie tylko wygrać, lecz wogóle wytrzymać.

Maraton pływacki w Paryżu odbył się w warunkach nadzwyczaj uciążliwych. Temperatura od kilku dni w Paryżu była wyjątkowo niską. Uczestnicy musieli wyruszyć z Corbeil (40 klm. od Paryża) o pierwszej w nocy, lecz ulewa uniemożliwiłą start o tej godzinie. Dopiero koło trzeciej deszcz na chwilę ustał i starter wypuścił zawodników o $3^1/_2$ w nocy. Lecz deszcz znów zaczął padać i towarzyszył uczestnikom prawie przez cały czas. Prócz tego wiatr bardzo utrudniał pływanie. Lecz najwięcej uczestnicy cierpieli od zbyt niskiej temperatury wody.

Maraton zgromadził 12 uczestników, w tem 7 francuzów, 1 anglika, 1 włocha, 2 senegalczyków i 1 kobietę, miss Harrison, przedstawicielkę Argentyny. Faworytami byli: włoch Sahner (kilkakrotny zwycięsca „Traversée de Paris"), Burgess, stary mistrz angielski, który w roku 1911-m przepłynął La Manche, Pouilley, jeden z najlepszych długodystansowców paryskich, Michel, bardzo dobrze zapowiadający się młody pływak i wreszcie miss Harrison, słynna pływaczka południowo-amerykańska, która 15 dni temu próbowała niefortunnie prze-



Miss Harrison, jedyna kobieta, uczestnicząca w pływackim Maratonie. *Fot. Meurisse.*



Start wyścigu pływackiego wpław przez Paryż. *Fot Manuel.*

płynąć La Manche, a przepłynęła Rio de la Plata w 24 g. 19 minut! Maraton pływacki odbył się po raz pierwszy na Sekwanie w roku zeszłym i został wygrany przez francuza Chretiena w 12 g. 3 min., drugim był Michel trzecim Burgess. Maraton tegoroczny poprowadził Le Driant, mając za sobą Pouilley, Sahnera i Michel. Niska temperatura wody, wiatr i deszcz powodują wycofanie się kilku uczestników. Przykład daje Lemarry, który już na drugim kilometrze odpada i pływanie przegrywa. Naśladuje go wkrótce jeden z senegalczyków, który prawdopodobnie bardzo niemiło się czuł w zimnej wodzie Sekwany po tropikalnych rzekach Senegalu. Uczestnicy obowiązani są w ciągu Maratonu trzy razy wyjść z wody i przejść przez progi (śluzy). Cały szereg pływaków rezygnuje z walki. Na trzecim progu (Vitry) pierwszym jest Le Driant, o 17 min. w tyle Pouilley, dalej o 3 min. Michel, za nimi miss Harrison i Lavogade. Była godzina jedenasta. Odpadło dwóch faworytów: Sahner i Burgess. O godzinie drugiej zobaczyłem z mostu Notre Dame pierwszego uczestnika—był nim ciągle *Le Driant*, który dość szybko płynął „trudgenem". Prócz łodzi ratunkowej *Le Driant* towarzyszyły motorówki i wielki statek rzeczny, specjalnie wynajęty dla prasy i publiczności przez „Auto". Na każdej łodzi eskortującej pływaka znajdował się wielki transparent z numerem zawodnika; w ten sposób publiczność doskonale orjentowała się w przebiegu Maratonu. Drugim zjawił się *Pouilley*, płynąc crawl'em. Był on koło mostu o 20 minut w tyle za pierwszym. Potem nastąpiła dość długa przerwa. Udałem się do „Ile de Cygnes", gdzie koło mostu Grenelle znajdowała się meta Maratonu. W oczekiwaniu przybycia zawodników — zostały urządzone na Sekwanie biegi i skoki pływackie, a także zawody w „Joutes à la lance" — które miały charakter propagandowy. Kilka minut po czwartej mija most i przybywa do mety *Le Driant*, pokrywając całą przestrzeń w 12 g. 36 m. *Pouilley* zdążył od mostu Notre Dame nadrobić czas i przebywa tylko o 9 minut w tyle. O ile Le Driant robi wrażenie człowieka zupełnie wyczerpanego, o tyle Pouilley robi sensację swoim wyglądem i humorem. Trudno uwierzyć, że człowiek ten płynął w ciągu $12^1/_2$ godzin bez przerwy! Następni uczestnicy każą na siebie b. długo czekać. Dopiero o godzinie szóstej pokazują się prawie jednocześnie Michel i miss Harrison. Michel tylko o 3 minuty przed amerykanką, a miał na pierwszym progu przeszło 20 minut! *Michel* kończy dystans w 14 g. 33 min. *Miss Harrison* w 14 g. 36 min. Michel jest dość zmęczonym. Miss Harrison, która cały czas płynęła „à la brasse", jest zupełnie świeżą i w doskonałym humorze. Publiczność urządza jej frenetyczną owację. Ostatnim przybywa z wielkiem opóźnieniem Babe Larogade. Jak widzimy, z 12-tu uczestników tylko 5-ciu skończyło Maraton. Czas zwycięscy, choć gorszy od zeszłorocznego, jednak doskonały na tak ciężkie warunki. Swietne wrażenie zrobiła miss Harrison, która w tym samym tempie skończyła zawody, w którym zaczęła i skończyła ze wszystkich zawodników najmniej bodaj zmęczona!

*

W Stade Pershing odbyły się dość ciekawe zawody międzyklubowe lekkoatletyczne, które dały parę doskonałych wyników. Przedewszystkiem odbył się mecz kombinowany na 100 yardów i 100 metrów, urządzony specjalnie dla dwóch najlepszych sprinterów francuskich: *André Mourlon*'a i *André*



P. August Zamojski wyruszył z Paryża do Zakopanego na rowerze. Fot. M. Vaux.

Theard'a. Theard nie jest właściwie francuzem, a mulatem, urodził się w Haiti i jest tylko poddanym francuskim. Już w Londynie zwrócił na siebie ogólną uwagę doskonałym biegiem na 100 yardów, w którym był tylko o kilkanaście centymetrów za Murchisonem (9,9 sek.). Sportsmeni francuscy z niecierpliwością oczekiwali tego spotkania. Theard w świetnym stylu wygrał jak chciał i łatwo pobił Mourlon'a. 100 yardów zrobił w 9,8 sek. i 100 metrów w 10,6 sek.; czas ten jest lepszy od rekordu francuskiego Mourlon'a o 0,2 sek. Taki czas był zrealizowany we Francji tylko przez Abrahams'a na zeszłorocznej Olimpjadzie. Theard obydwa razy wygrał z miejsca do miejsca, przynajmniej o 1,5 sek. od Mourlon'a, który dał wszystko co mógł z siebie. Theard — zrobił on wielkie wrażenie na wszystkich, niektórzy już teraz zaliczają go do najpoważniejszych kandydatów do setki na przyszłej Olimpjadzie. Theard skończył dopiero 19-cie lat, wiek ten każe spodziewać się od niego coraz lepszych wyników. Drugim biegiem, który zemocjonował sportsmenów francuskich — był handicap na 800 mtr., urządzony w sposób ułatwiający Wiriath'owi pobicie rekordu francuskiego. Rekord na 800 mtr. należał do *Arnaud* równał się 1 g. 8 sek. i ustanowiony został jeszcze w 1919 roku. Próba pobicia rekordu udała się Wiriath'owi; osiągnął on czas o 0,4 sek. lepszy od rekordu. Nie jest to duży sukces, lecz biorąc pod uwagę wiatr i mokrą bieżnię — jest to wynik doskonały. Pomimo słabych czasami wyników — Wiriath pozostaje najlepszym biegaczem francuskim na średnie dystanse. (800, 1000, 1500 mtr.). Próba pobicia rekordu na 3000 metrów, pomimo handicapu, *Guillemot'owi* nie udała się. Guillemot nie mógł nawet wyprzedzić swoich współzawodników i skończył szóstym w czasie 2 m. 54 m. 04 sek. (czas jak na Guillemot'a b. słaby). Wiatr i bieżnia nie sprzyjały Guillemot'owi, lecz w każdym razie trzeba skonstatować, że był on wczoraj nie w formie. Wśród innych wyników należy wyróżnić doskonały rzut oszczepem Deglanda, który zrobił 55 m. 40 cm. — jest to na warunki francuskie wynik doskonały.

*

Na werodromie „Parc de Princes" odbył się „Petit Tour de France". Jest to wyścig kolarski na dyst. 60 kilometrów, podzielony tak samo jak „Tour de France" na 18 etapów. Za zwycięstwo na każdym etapie zawodnicy otrzymywali punkty. Po 20-tu i 40-tu kilometrach miała miejsce dwuminutowa przerwa, podczas której wolno było kolarzom posilać się. Do udziału w tym „Tour de France" zostali zgłoszeni wszyscy wybitni uczestnicy rzeczywistego „Tour de France". Publiczność paryska miała możność w ciągu półtorej godziny obserwować jeszcze raz bohaterów wielkiej epopei naokoło Francji. Oczywiście werodrom pomimo fatalnej pogody był przepełniony i tłum owacyjnie spotykał swoich ulubieńców. W biegu wzięli udział: Bottecchia, H. Buysse, Aymo, Bellenger, Alavoine, O. Huysse, Verdyck, Benoit, Beeckman, Sellier, I. Buysse, Despontin, Lacalle, I. Pé, Bresciani. Tym razem szczęście uśmiechnęło się francuzom, pierwsze dwa miejsca w ostatecznej klasyfikacji zajęli: 1) *Bellenger*, 2) *Alavoine*. Belgowie i włosi zostali pobici ku wielkeij satysfakcji publiczności. Bellenger wygrał 7 sprintów (etapów), Alavoine 6, Benoit 3, Bottecchia i Beeckman po jednym. Ostateczna klasyfikacja: 1) Bellenger 54 punktów w 1 g. 36 m. 30 sek., 2) Alavoine 39 punkt., 3) Benoit 39 punkt., 4) Sellier 14 punkt., 5) Lacalle 3 punkt., 6) Verdyck 1 punkt., 7) Pé, 8) Despontin, 9) I. Buysse, 10) Huysse, 11) o $^1/_2$ okrążenia Beeckman, 12) o 2 okr. Bottecchia, 13) o 3 okr. Aymo, 14) Bresciani i H. Buysse. Wielki zwycięsca „Tour de France" — Bottecchia miał pecha, ciągle mu się psuł rower „w drodze", dzięki czemu, zmuszony był kilka razy stanąć, zamienić koło i t. d. Tym się tłomaczy jego 12-te dopiero miejsce. Nie zawsze mistrz jest pierwszym!

*

We wtorek 28-go o godzinie 6-ej rano wyruszył na rowerze z Paryża znany rzeźbiarz i sportsmen polski *August Zamojski*. Zamojski założył się, że drogę z Paryża do Zakopanego przebędzie najwyżej w 3 tygodnie. Trasa prowadzi na: Sens — Auxserre — Bourg — Chambery — Thonon (granica szwajcarska) —Lausanne — Interlaken — Grimzel — Furka Pass (2400 mtr. nad morzem) — Andermatt — Coire — Splügen (granica włoska 2100 mtr.) — Coliso — Tirano — Stelvio (2700 mtr.) — granica austrjacka — Bozen — Meran — Dolomity — Toblach — Semmering — Wiedeń — Bratislava (granica czeska), — Kralovany — Szmeks — Jaworzyna — Zakopane. Ogółem około 3000 kilometrów. Zamojski ma zamiar robić przeciętnie 200 klm. dziennie, 6 dni liczy na odpoczynki, reparacje i nieprzewidziane wypadki. 200 klm. dziennie (= 8—10 godzin) w ciągu dwóch — trzech tygodni — jest to rzecz nie łatwa. Jazda wymaga specjalnego treningu i doskonałych warunków fizycznych, tembardziej że prowadzi cały prawie czas przez góry. Miejmy nadzieję, że rodak nasz zakład wygra i tymsamem zrobi doskonały wyczyn sportowy.

Fellab.



Fot. Meurisse.

Le Driant, zwycięsca pływackiego Maratonu.



Fot. Sport i General.

Angielskie panie zajadle uprawiają hippikę.

Z WŁOCH.

Parę słów o rozwoju sportu włoskiego. — Piłka nożna. — Tragikomiczne dzieje zawodów o mistrzostwo włoskie piłki nożnej.— Kolarstwo. — Sport samochodowy. — Raid lotnika De Pinedo.

W ostatnich latach sporty wszelkiego rodzaju bardzo się we Włoszech rozwinęły; zainteresowanie szerokiej publiczności wzmogło się ogromnie. Wynik to bezwątpienia wojny, z jej zaprawieniem młodzieży do wysiłków mięśni i z jej kultem siły czysto fizycznej. Oddalenie się społeczeństwa od zagadnień duchowych, a natomiast ogromne zaciekawienie sprawami mechaniki, techniki, sportów indywidualnych i zbiorowych, jako typowy objaw psychologji powojennej, daje się zauważyć we wszystkich krajach Europy. Włochy pod tym względem nie stanowią wyjątku.

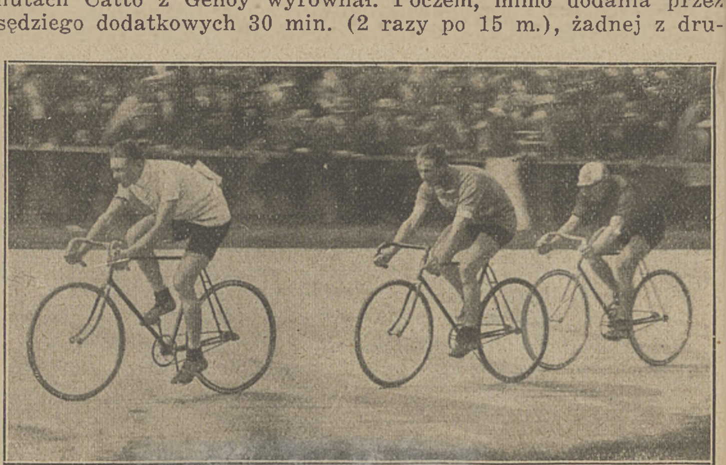
O wielkim zainteresowaniu się społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży włoskiej, sprawami sportowemi może świadczyć parę faktów. W kraju, który przed wojną na wszelkie formy sportu był głęboko obojętny, istnieje dziś dziennik wyłącznie sportowi poświęcony, „la Gazzetta dello Sport".— Gazeta Sportowa, bijąca przeszło 100.000 egzemplarzy dużego formatu, istnieje pismo („la Boxe") zajmujące się li tylko boksem, istnieje ilustrowany tygodnik p. t. „Tutti gli Sports" („Wszystkie sporty") dający za 35 centesimi (7 groszy) 16 stron doskonałych fotografji sportowych i czytany szeroko na całym Półwyspie Apenińskim, od Turynu aż do Palermo, i inne: dla kolarstwa, automobilizmu, lotnictwa i t. d. A obok tego w każdem mieście, w każdej nawet małej mieścinie, spotykamy obowiązkowo conajmniej jedno stowarzyszenie sportowe, uprawiające piłkę nożną i kolarstwo, urządzające zawody i wyścigi, posiadające własne boisko, często z trybunami dla widzów. W każdej większej fabryce znajdziemy napewno koło sportowe, w którem licznie się zrzesza żywioł robotniczy. Ten rozwój sportu, choć datuje się dopiero od kilku lat, dał już jednak pokaźne wyniki. Dziś włosi mogą się już pochwalić licznemi zwycięstwami na różnych międzynarodowych zawodach sportowych, mają kilku zawodowców sławnych na świat cały. Taki np. Erminio Spalla, mistrz Europy, w boksie, Ugo Frigerio, światowy recordman chodu, Luigi Bacigalupo, bezwątpienia jeden z najlepszych europejskich pływaków, czterokrotny zdobywca klasycznej nagrody wpław przez Paryż, taki Constante Girardengo i Ottavio Bottecchia w sporcie kolarskim, a zabity w tych dniach tragicznie podczas wyścigów w Montlhéry, Antonio Ascari — w sporcie samochodowym — są to imiona znane każdemu sportowcowi, w niczem nie ustępujące imionom najsławniejszych recordmenów Europy.

Ze wszystkich jednak sportów najpopularniejszą jest tu piłka nożna. We Włoszech piłka nożna jest uprawiana na szeroką skalę, a drużyna reprezentacyjna włoska, mimo 2 porażek: w Walencji, gdzie uległa hiszpanom 0:1, i w Lizbonie, gdzie została w tym samym stosunku pobitą przez portugalczyków, jest bezwątpienia silną i dobrze zgraną i w zawodach międzynarodowych odniosła już niejedno zwycięstwo. O niesłychanym entuzjazmie włoskich sportowców przy zawodach piłkarskich i o często niepożądanych skutkach tego nadmiernego zapału świadczą tragikomiczne dzieje niedawnego turnieju o mistrzostwo włoskie, dzieje, które warto tu przytoczyć.

Współzawodnicy podzieleni są na dwie grupy: północną i południową. W finale grupy południowej, rozegranym 12 lipca w Rzymie, zwyciężyła rzymska „Alba", bijąc „Anconetanę" z Ankony 1:0. Do finału w grupie północnej stanęły: drużyna F. C. Genoa z Genui oraz drużyna F. C. Bologna z Bolonji, dwie najlepsze drużyny włoskie. W pierwszem spotkaniu, które się odbyło w Bolonji 24 maja, zwyciężyła Genoa. Do rozegrania drugiego meczu drużyny stanęły 31 maja w Genui. Wynik był zgoła nieoczekiwany. Na cudzym boisku, przy obcej i nieżyczliwie usposobionej publiczności, Bologna wykazała ambicję i energję, jakiej nie miała na własnym placu, i po zaciętej walce pobiła Genoę 2:1. Naznaczono tedy ostateczną rozgrywkę na dzień 7 czerwca w neutralnym Medjolanie.

Spotkanie to miało nader burzliwy charakter. Obie drużyny za wszelką cenę chciały uzyskać zwycięstwo i weszły na plac w bardzo wojowniczem usposobieniu. Każda z nich miała za sobą poparcie kilkuset zwolenników, przybyłych do Medjolanu z Genui i z Bolonji umyślnemi pociągami. Narazie górowała drużyna z Genui, uzyskując do przerwy dwie bramki. Po przerwie zaczęli atakować bolończycy. W 16-ej min. Muzioli z F. C. Bologna strzela silnie, a większość widzów ma wrażenie że piłka wpadła do bramki. Lecz sędziemu zdaje się że bramkarz Genoy, De Prà, odbił ją na corner, przeto bramki tej nie uznaje. Powstaje na boisku wielkie zamieszanie. Zwolennicy Bologni głośno protestują; bardziej zapaleni wdzierają się na plac z wojowniczymi zamiarami. Sędzia, aby zażegnać burzę, odwołuje poprzednią swą decyzję i przyznaje bramkę Bologni. Gra idzie dalej i po 39 minutach Bologna, która teraz niezaprzeczenie góruje nad przeciwnikiem, zdobywa drugą bramkę.

Po 90 minutach gry obie drużyny mają za sobą po dwie bramki. Sędzia postanawia przedłużyć mecz aż do rezultatu, lecz F. C. „Genoa", aby zaprotestować przeciw nieprawidłowemu, jej zdaniem, przyznaniu pierwszej bramki Bologni, wycofuje się z zawodów. I arbiter ogłasza zwycięstwo Bologni. Wynik ten jednak nie mógł zadowolić nikogo. Przeto Włoski Związek Piłki Nożnej postanowił spotkanie medjolańskie unieważnić i zarządził decydującą rozgrywkę na 4 lipca w Turynie. Mecz odbył się przy olbrzymim napływie publiczności — i znów nie dał żadnego wyniku. Na samym początku, po 11 minutach gry, Schiavio uzyskał bramkę dla Bologni; po dalszych 14 minutach Catto z Genoy wyrównał. Poczem, mimo dodania przez sędziego dodatkowych 30 min. (2 razy po 15 m.), żadnej z dru-



Bellenger, zwycięsca w małym „Tour de France" przed Buysse i Benoit *Fot. Meurisse.*



Moment z meczu Bologna — Genoa 2:2 w Turynie.

żyn nie udało się uzyskać bramki. Bologna w ataku górowała nad przeciwnikiem, lecz doskonała obrona „Genoy", zwłaszcza nieporównany bramkarz De Prà, nie pozwolił jej strzelić bramki. Po 120 minutach gry mecz tedy pozostał nierozstrzygniętym. W czterech spotkaniach, które razem trwały sześć i pół godzin, żadnej z dwu drużyn nie udało się uzyskać decydującej przewagi.

Mecz turyński odbył się prawidłowo, ale to, co nastąpiło po nim, nie zdarzyło się jeszcze nigdy. Kiedy wieczorem na stacji kolejowej przeciwnicy znów się spotkali, doszło między nimi do konfliktu. Z ruszającego pociągu bolończycy dali do genueńczyków koło trzydziestu strzałów rewolwerowych; jeden z członków Genoy padł ciężko ranny. W obawie gorszych zaburzeń postanowiono na ostateczne spotkanie obu drużyn, naznaczone na 11 lipca w Turynie, nie dopuścić publiczności. Lecz władze policyjne poszły jeszcze dalej i ze względów bezpieczeństwa publicznego na mecz nie zezwoliły. Tymczasem zarząd F. C. Bologna powziął b. ostrą uchwałę, zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność za krwawe zajście na stacji kolejowej, oskarżając członków F. C. Genoa o prowakacje, i piętnował postępowanie Włoskiego Związku P. N. jako stronnicze i faworyzujące drużynę z Genui. Oburzony związek, zebrawszy się 18 lipca na zgromadzenie nadzwyczajne, surowo skarcił bolończyków za brak dyscypliny i niesłuszne zarzuty i zażądał od nich formalnych przeprosin oraz zapłacenia 5.000 lirów kary. Bologna nie ustąpiła. Wprawdzie zarząd jej podał się do dymisji, lecz walne zgromadzenie członków postanowiło kary nie płacić, związku nie przepraszać i zarzutów raz postawionych nie cofać. Konflikt coraz bardziej się zaostrzał i wyjście z niego było coraz trudniejszem. Niespodziewanie jednak wszystko się załagodziło. Zwołane w dniu 26 lipca w Parmie zgromadzenie delegatów stowarzyszeń, należących do grupy północnej, na wniosek przedstawiciela stowarzyszenia Juventus z Turynu, jednogłośnie uchwaliło nie brać w rachubę obrażliwych komunikatów ogłoszonych przez oba rywalizujące kluby, cofnąć sankcję powzięte przeciw F. C. Bologna, uznać obie drużyny za równie godne mistrzostwa Włoch i urządzić jaknajprędzej ostateczną między niemi rozgrywkę, bez ograniczeń czasu. Poczem, wśród oklasków obecnych, przedstawiciele poróżnionych klubów pogodzili się i uścisnęli sobie dłonie. W ten sposób skończył się konflikt między Bologna i Genoą. Czekamy teraz na ostateczne spotkanie obu drużyn, które zadecyduje o mistrzostwie Włoch na rok bieżący (Bologna wygrała 2:0 przyp. Red.).

Bardziej może jeszcze popularnym jest we Włoszech sport kolarski. Jest on rozpowszechnionym zwłaszcza w północnej części półwyspu, gdzie sprzyja mu gęstość zaludnienia, duża ilość przemysłowych miast, dobry stan dróg i przeważnie nizinny układ kraju. W ostatnich czasach kolarstwo się rozwinęło znacznie również we Włoszech Srodkowych; natomiast w Południowych jest dotychczas stosunkowo mało rozpowszechnione, głównie z powodu fatalnych, źle utrzymywanych szos.

Ze sportów technicznych, wymagających obok sprawności mięśni, również sprawności motoru, wielki rozwój osiągnął tu sport samochodowy. Włochy posiadają kilka fabryk samochodów, z których Fiat, Alfa-Romeo, Lancia znane są na całym świecie. Fiat i Alfa-Romeo odniosły już liczne zwycięstwa w różnych wyścigach międzynarodowych, a obecnie samochody wyścigowe marki Alfa-Romeo są uważane bodaj za najszybsze w Europie. Młoda ta fabryka pierwszy swój wielki triumf odniosła w październiku r. z. w Monzy, koło Medjolanu, wygrywając wyścig o mistrzostwo Włoch. Zwycięsca biegu, Ascari, osiągnął niebywałą przedtem na długim dystansie szybkość 159 kilometrów na godzinę. Ten sam Ascari, również na Alfa-Romeo, wygrał w zeszłym miesiącu w Spa wyścig o mistrzostwo Europy, bijąc cztery maszyny francuskie marki Delage, z których żadna nie ukończyła biegu.

Do sportów technicznych, które w ostatnich czasach bardzo się we Włoszech rozwinęły należy również lotnictwo. Włochy posiadają obecnie kilkanaście aerodromów, a włoska fabryka hydroplanów w Marina di Pisa, koło Pizy, jest jedną z najlepszych w Europie. W fabryce tej zostały wykonane hydroplany, użyte przez Amundsena w wyprawie do bieguna północnego. O sprawności lotnictwa włoskiego świadczy niedawny wspaniały raid powietrzny komendanta De Pinero. Lotnik ten wyruszył 21 kwietnia z aerodromu w Sesto Calende, koło Medjolanu, z zamiarem wykonania na swym hydroplanie w 70 mniejwięcej etapach raidu 55.000 kilometrów, przez Indje i Australję do Japonji, i z powrotem, znowu przez Indje, do Włoch. Przeleciawszy nad morzem Egejskiem, nad Małą Azją i Mezopotamją, 29 kwietnia wylądował w Bender Abbas nad zatoką Perską. Zmuszony do kilkudniowego zatrzymania się w Charbar i w Karachi, 10 maja był w Bombaju, 14 — w Reangoonie, 23 — w Singapore. Stąd w szeregu regularnych etapów przeleciał nad wyspami Sundy, i wylądował w Broome, w Australji. Etap z Timoru na wyspie Borneo do Broome, liczący 1026 kilometrów, odważny lotnik odbył w sześć godzin, lecąc cały czas nad morzem, zdala od jakiegokolwiek lądu. Z Broome, gdzie był 13 maja, De Pinedo, kierując się wzdłuż wybrzeża zachodniej i południowej Australji, dotarł do Adelajdy i do Melbourne, gdzie wylądował triumfalnie 9 czerwca w obecności 25.000 osób. W ten sposób w niespełna 50 dni lotnik odbył przeszło trzecią część raidu, przelatując koło 20.000 kilometrów. W Melbourne De Pinedo zatrzymał się dłuższy czas, zdemontował i oczyścił gruntownie motor, i dopiero w połowie lipca puścił się w dalszą drogę. Odbył pomyślnie etap Melbourne — Sydney, lecz potem motor począł źle działać. Kilka razy lotnik wyruszał z Sydneyu i za każdym razem musiał wracać po paru godzinach. Jest dotąd jeszcze w Sydney, lecz telegramy donoszą, że zepsuty motor został już ostatecznie naprawiony, i że w tych dniach De Pinedo wyruszy w dalszą drogę do Japonji.

Ost.

Zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy.



Frydmanówna (Makabi) w skoku wieżowym. *Fot. Rosenmann.*

VI Regaty związkowe w Bydgoszczy.











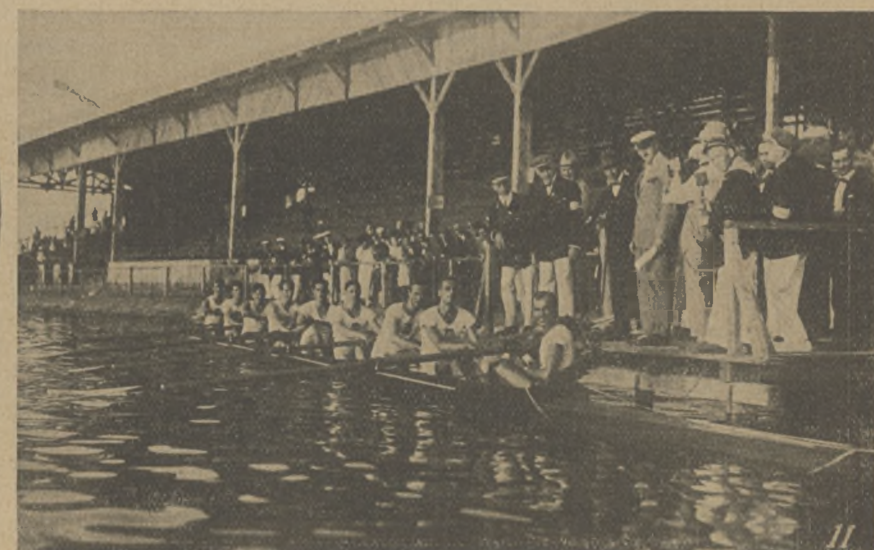












Zdjęcia Jana Rysia.

1. Odpoczynek po treningu.
2. Osada Tow. Wiośl. z Włocławka podąża do swej łodzi.
3. Na starcie.
4. Osada Klubu Wiośl. z Gdańska po zwycięztwie w biegu 9-tym.
5. Osiecimski-Czapski na treningu z trenerem Mc. Alpine.
6. Mistrzowska czwórka A. Z. S. zwycięża po raz trzeci z kolei, zdobywając puhar Krak. Sokoła na własność.
7. Flagi klubowe na maszcie.
8. Ogólny widok.
9. Osiecimski-Czapski po zwycięzstwie otrzymuje z rąk prez. P. Z. T. W. wieniec laurowy.
10. Trybuna.
11. Zwycięzka 8-ka A. Z. S. Warszawa.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

WIOŚLARSTWO.

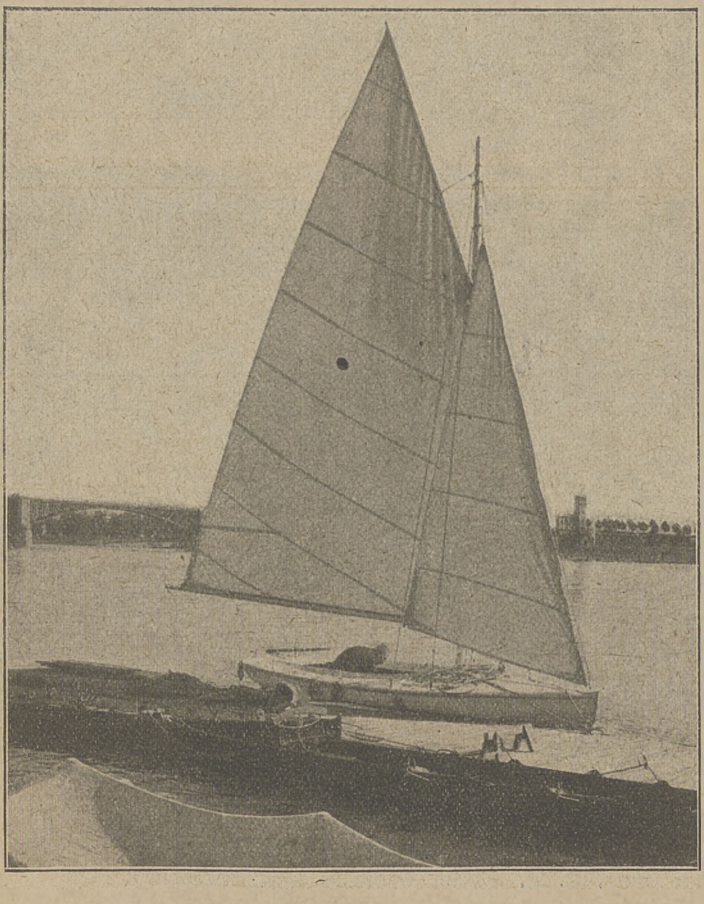
BYDGOSZCZ.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, uchodzący za jeden z najlepiej funkcjonujących związków sportowych w Polsce, potwierdził to na ostatnich — Szóstych Regatach Związkowych, rozegranych jak zwykle w Brdyujściu pod Bydgoszczą. Regaty pod każdym względem wypadły imponująco. Zgromadziły one całą naszą elitę wioślarską — startowało ogółem 57 osad, reprezentujących wszystkie, nie wyłączając Gdańska, ośrodki wioślarskie, z olbrzymią liczbą zgórą 200 zawodników — są to liczby nie spotykane dotychczas u nas, a świadczące najdobitniej o coraz większej żywotności tego sportu.

Teren regat — port drzewny w Brdyujściu — posiadając wodę stojącą oraz szerokość, pozwalającą na jednoczesne startowanie 6 łodzi — jest najodpowiedniejszym do rozgrywania tak ważnych biegów, jak mistrzostwa Polski. Szanse współzawodników, tak różne na innych torach ze względu na zmienność siły prądu wody, są w danym wypadku zniwelowane do minimum. Już nie szczęście, lecz wyższość techniczna i taktyczna osad odgrywają decydującą rolę — zwyciężyć może jedynie osada naprawdę lepsza. Długość toru wynosi 1,650 mtr.

Organizacja regat, którą przeprowadził P. Z. T. W. przy pomocy Bydgoskiego Towarzystwa Wiośl., bardzo dobra — punktualność w naszych stosunkach wprost zadziwiająca, co również dobrze świadczy o karności osad, nie spóźniających się na start. Aparat administracyjny działał bez zarzutu, co tembardziej należy podkreślić, że wszelkie funkcje kasjerów, bileterów, kontrolerów i t. p. spełniali honorowo członkowie B. T. W., mając do pomocy drużynę skautów oraz 10 telefonistów wojskowych z 16 p. uł., przy których pomocy została założona linja telefoniczna, łącząca start z trybuną sędziów oraz 2 punkty informacyjne na 500 i 1000 metrach. Komunikacja z oddalonym od miasta o 11 klm. torem, bardzo dogodna; uruchomione zostały specjalne pociągi, statki i autobusy, które w przeciągu krótkiego czasu przetransportowały około 6.000 widzów na tor i z powrotem. Regaty odbyły się przy przepięknej słonecznej pogodzie, jedynie wiatr w pierwszej połowie był przyczyną nieco słabszych czasów.

Najważniejszymi punktami programu były oczywiście mistrzostwa jedynek, czwórek i ósemek. O ile w dwuch pierwszych zwycięstwa W. T. W. i A. Z. S. były wprost pewne, o tyle zwycięstwo osady A. Z. S. w biegu ósemek było dla wszystkich niespodzianką. Słowa uznania należą się organizatorom za przeprowadzenie biegu IX czwórek półwyścigowych nowicjuszy, który pozwolił startować w dniu regat osadom słabszym, które odpadły w przedbiegach — bieg ten zakończył się zwycięstwem jednej z najmłodszych naszych placówek wioślarskich — Gdańskiego Klubu Wioślarskiego.



Fot. Z. Kulesza.

„Furkot" (A. Z. S. Warsz.) przed wyjazdem do Gdyni.

W skład komisji sędziowskiej wchodzili: E. Szreder i A. Loth — z ramienia P. Z. T. W., oraz delegaci poszczególnych towarzystw: M. Sporny (A. Z. S., Warszawa), Cz. Borys (Bydg. Tow. Wiośl.), Z. Cześnik (Klub Wiośl. w Poznaniu), E. Bernatowicz (K. W. W.), J. Jaworzyński (Sokół, Kraków), H. Pogorzelski (W. T. W.), M. Stürmer (Tryton, Poznań). Funkcje arbitra spełniał W. Wańkowicz (Gdański Klub Wiośl.), startera J. Bojańczyk (Tow. Wiośl. w Włocławku).

Wyniki biegów są następujące:

I. Ósemki młodszych o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez firmę Chudzyński i Maciejewski. Startują trzy osady: Klubu Wioślarskiego w Poznaniu, Tow. Wioślarzy „Tryton" w Poznaniu i A. Z. S. Warszawa. Bieg wygrywa, prowadząc od miejsca do miejsca, Tryton, wysuwając się na finiszu o 1 długość łodzi przed A. Z. S., w czasie 5 m. 30,2 sek. Skład osady zwycięskiej: L. Baranowski, L. Olszewski, R. Kostka, R. Przepióra, M. Keller, sternik J. Grzybek.

II. Jedynki — Mistrzostwo Polski. Nagroda przejściowa magistratu m. Bydgoszczy. Startuje pięć klubów: Klub wioślarski (Toruń), Wojskowy Klub Wioślarski (Warszawa), A. Z. S. (Kraków), Klub Wioślarzy Polonia (Poznań) i Warsz. Tow. Wioślarskie. Bieg wygrywa lekko o 3 długości A. Osiecimski — Czapski (W. T. W.) w czasie 6 m. 47 sek. Po ostrej walce na finiszu o drugie miejsce zdobywa je T. Naumienko (W. K. W.) w czasie 6 m. 54 sek. o pół długości przed W. Długoszewskim (A. Z. S. Kraków), T. Pułkowski (K. W. Toruń) i Cz. Sporakowski (K. W. Polonia, Poznań) biegu nie ukończyli.

III. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez bank M. Stadthagen (Bydgoszcz). Startuje sześć osad: Tow. Wioślarzy Polonia (Poznań), Klub Wioślarzy (Gdańsk), W. T. W., Bydgoskie Tow. Wiośl., Włocławskie Tow. Wiośl. i Koło Wioślarzy Warszawskich. Wycofana została osada A. Z. S. Kraków. Prowadząc od startu, wygrywa bieg Bydgoskie Tow. Wiośl. w czasie 6 m. 41 sek. o 2 długości. Drugie miejsce zajmuje po ciężkiej walce na finiszu osada Włocławka — W. Międlikowski, A. Kalwiński, W. Szelągowski, H. Grabowski, ster. K. Dyżewski — w czasie 6 m. 52 sek., bijąc osadę K. W. W. Skład osady zwycięskiej: M. Figurski, L. Birkholc, B. Drewek, F. Janik, sternik F. Brzeziński.

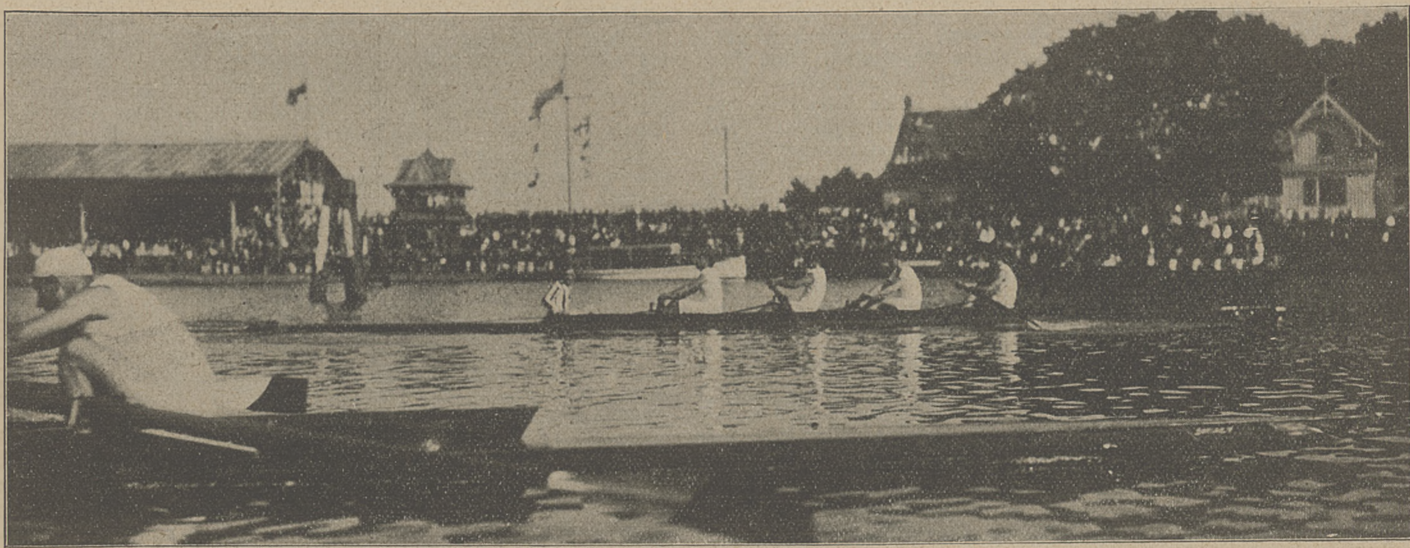
IV. Czwórki. Mistrzostwo Polski. Nagroda przejściowa Sokoła Krakowskiego. O tytuł mistrza ubiega się sześć osad: W. T. W., A. Z. S. Poznań, Kaliskie Tow. Wiośl., Bydgoskie Tow. Wiośl., A. Z. S. Warszawa, K. W. W. Bieg prowadzi osada AZS. Warszawa, mając przez cały czas tuż za sobą K. W. W. Wygrywa w bardzo ładnym stylu A. Z. S. o ćwierć długości, po bardzo ciężkiej walce na finiszu (33 uderzeń na minutę), w czasie 6 min. 18,6 sek. Osada A.Z.S. w składzie: L. Kulej, H. Niezabitowski, P. Kurnicki, O. Gordziałkowski, sternik „Akademik", przez trzecie zwycięstwo z rzędu w tej konkurencji, zdobywa puhar przechodni Sokoła na własność. Drugie miejsce K. W. W.: H. Słomiak, E. Kowalec, J. Szawara, H. Fronczak, stern. R. Hoffman).

V. Dwójki spacerowe pań. Dystans 1.200 mtr. startują 2 osady W. T. W. — zwycięża osada pod sterem M. Dziewulskiej, wioślarki: J. Kwaśniewska i J. Grabicka, w czasie 6 min. 27 sek. o 3 długości przed osadą K. Muszałówna, J. Jamińska, sternik W. Fynfsztykówna.

VI. Jedynki młodszych o nagrodę przechodnią p. Kowalewskiego, wiceprezesa Włocławskiego Tow. Wiośl. Z ośmiu zgłoszonych zawodników startuje sześciu. Bieg wygrywa J. Lisicki (W. T. W.) w czasie 6 m. 46 sek., o 2 i pół długości przed J. Dłuszewskim (Oddział Wiośl. Sokoła, Kraków). Czas zwycięscy jest, dzięki poprawie warunków atmosferycznych, lepszy o 1 sekundę od czasu Osiecimskiego w mistrzostwie. Trzecie miejsce zajmuje Ł. Lange (K. W. Poznań). Dalsze miejsca zajmują W. Skarżyński (Włocł. Tow. Wiośl.) J. Kolasiński (A. Z. S. Warszawa) i J. Kawiecki (Płockie Tow. Wiośl.).

VII. Czwórki półwyścigowe młodszych o nagrodę przejściową Dziennika Bydgoskiego. Do biegu tego zgłoszonych zostało 10 osad. Przedbiegi ,rozegrane w sobotę dn. 8 sierpnia o godz. 5 po południu, dały wyniki następujące: I przedbieg wygrywa osada Toruńskiego Klubu Wiośl. przed A. Z. S. Poznań i Włocł. Tow. Wioślarskie. Odpadły osady Gdańskiego Klubu Wioślarskiego i Towarzystwo Polonia (Poznań). II przedbieg: 1) W. T. W., 2) Bydg. T .W., 3) K. W. W. Odpadła druga osada Włocł. T. W. Finał przyniósł zwycięstwo osadzie Toruńskiego Klubu Wiośl. w składzie: L. Spychał, K. Błoch, W . Barwicki, L. Gałczyński,

VI Regaty Związkowe w Bydgoszczy.



Osada A. Z. S-u wygrywa mistrzostwo Polski czwórek. *Fot. Jan Ryś.*

stern. T. Pułkowski w czasie 6 m. 30,6 sek. Drugie miejsce o ćwierć długości zajęła osada W. T. W.: E. Ciepłowski, J. Maroszek, J. Pichelski, S. Kowalski, ster. L. Jabrzemski.

VIII. Czwórki młodszych o nagrodę prześciowa p. J. Radwana, przewodniczącego Polskiego Związku Tow. Wioślarskich. Startują osady K. W. W., Bydg. T. W., Kaliskiego T. W., A.Z.S. Warszawa i Tow. Wiośl. Tryton (Poznań). Zwycięża osada K. W. W.: S. Będkowski, L. Zubko, Cz. Śmieciński, R. Przybylski, ster. S .Słoniewski, w czasie 6 min. 17 sek. Drugie miejsce. w czasie 6 min. 19 sek., zajmuje osada A. Z. S.: S. Osiecki, K. Dębicki, M. Wodniański, J. Szepelski, stern. J. Mazurek, trzecie — Kaliskie T. W.

IX. Czwórki półwyścigowe dębowe nowicjuszy. Do biegu staje zgłoszona osada W. K. S. Pogoń (Wilno) oraz osady Włocł. T. W. i Gdańskiego Klubu Wioślarskiego, które odpadły w przedbiegach do biegu VII. Wygrywa osada gdańska — Z. Cieszyński, P. Cyms, R. Czyżewski ,W. Derpa, stern. J. Fink-Finowicki — w czasie 6 m. 59 sek. Na drugim miejscu Włocł. Tow. Wiośl. — W. Rzechak, J. Grąbczewski, S. Gutkowski, A. Zachs, stern: N. Michalski — w 7 min. 0,2 sek.

X. Dwójki podwójne o nagrodę honorową, ofiarowaną przez firmę St. Reising (Warszawa). Startują dwie osady: W. T. W. i A. Z. S. Kraków. Bieg prowadzi osada W. T. W. — W. Okniński, A. Osiecimski-Czapski — już na 1,000 mtr. o 3 długości przed osadą A. Z. S. — W. Dutkiewicz, W. Długoszewski. Osada W. T. W. wygrywa w czasie 6 m. 16 sek., dystansując przeciwnika o kilkanaście długości.

XI. Czwórki nowicjuszy o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez p. M. Wierzbickiego, radcę sprawiedliwości w Bydgoszczy. Startuje 6 osad: W. T. W., A. Z. S. Kraków, K. W. Poznań, Bydg. T. W., A. Z. S. Warszawa i Kaliskie T. W. Wygrywa Bydg. T. W. — M. Figurski, L. Birkholc., B. Drewek, F. Janik, stern. F. Brzeziński — w czasie 6 min. 14 sek., bijąc po ostrej walce na finiszu W. T. W. — M. Taras, K. Barski, J. Grąbczewski, W. Jankowski, stern. L. Jabrzemski (czas 6 min. 19 sek.).

XII. Ósemki. Bieg imienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polski. Nagroda honorowa Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich. Nagroda honorowa firmy F. Staszewski i S-ka w Warszawie. Startują osady: W. T. W., K. W. W., T. W. Tryton (Poznań) i A. Z. S. Warszawa. Bieg ten, po bardzo zaciętej walce z T. W. Tryton, który do 1000 mr. prowadził, wygrywa A. Z. S. Warszawa o 3/4 długości, w czasie 5 m. 29 sek. przy 40 uderzeniach na finiszu. Skład osady zwycięsców: L. Kulej, St. Cybulski, L. Lutyk, J. Łaszewski, Ł. May, H. Niezabitowski, P. Kurnicki, O. Gordziałkowski, stern. J. Mazurek. Drugie miejsce zajęła osada T. W. Tryton: L. Baranowski, L. Olszewski, J. Młodyszewski, M. Radwański, Cz. Wojciechowski, R. Kostka, R. Przepiórka, M. Keller, ster. J. Grzybek, która startowała już w tym dniu wygrywając bieg ósemek młodszych. Trzecie miejsce zajęło W. T. W., ostatnie zaś mistrz stolicy — K. W. W.

Wieczorem, na sali w hotelu „Pod Orłem", odbyło się, po przemówieniu przewodniczącego Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, p. J. Radwana, wręczenie nagród zwycięscom.

PIŁKA NOŻNA.

POZNAŃ.

Smutny jest bilans pracy poznańskich piłkarskich klubów A-klasowych. Utarło się u nas już zdanie, że piłkę nożną na zewnątrz reprezentuje Warta. Mamy jeszcze pięć A-klasowych klubów w Poznaniu, lecz z tych część choruje na brak ludzi do pracy, część zaś bawi się w politykę i podstawianie nóg mistrzowi. Realnej pracy nigdzie nie widać, to też gdyby Warty nie było, byłby Poznań jakąś tam dziurą prowincjonalną, stojącą na szarym końcu środowisk piłkarskich. Jest to tem smutniejsze, że nie brak boisk i zrozumienia wśród społeczeństwa, lecz prosta demagogja jednostek jest przyczyną tak słabego rozwoju klubów. Zapomina się niestety, że tylko żmudna, ciężka i ofiarna praca pozwala później na zbieranie plonów. Piękne słówka, chociażby dyktowane szczerą zazdrością, nic tutaj nie pomogą. Kto pracuje dla dobra sportu i swego klubu, ten może oglądać rezultaty pracy. Wszystkie większe centry sportowe Polski okazują pewną żywotność klubów. W Poznaniu Unja sprowadziła T. K. S. i D. S. V. z Opawy, Poznania grała z Ruchem, pozatem kilka meczów lokalnych w dodatku bardzo jałowych — to cały program pracy naszych klubów poza Wartą. To też lipiec był bardzo blady. Monotonję przerwały zawody z Union Žižkov. Może sezon jesienny dostarczy naszej publiczności boiskowej pewnych emocji.

Törökves — Warta 4:0 (2:0). Trener Warty inż. Biro, sprowadził na swój mecz benefisowy Törökves. Drużynę tę widzimy w Poznaniu po raz pierwszy. Sobotnie zawody były ciekawym eksperymentem. Już Biro, chcąc wykazać się pewnymi rezultatami swej pracy, wystawia na Törökves 22 graczy. W sobotę grała więc kompletna Ib, i to w składzie: Nowakowski M., Nowakowski K., — Staliński I; Przykucki, — Kryszak, — Łukomski; Tuczyk, — Grajkowski, — Sroka, — Szubert, —Serwatkiewicz. Törökves wystąpił z dwoma rezerwowymi. Wystawienie całej rezerwy było może trochę ryzykowne, jednak jest to drużyna obecnie lepsza od niejednej A-klasowej drużyny polskiej. Mecz stał pod znakiem przewagi Törökves, lecz Warta dobrze się broniła i nieraz przeprowadzała ładne ataki. Węgrzy grali nienajlepiej, pokazali jednak, że są drużyną doskonale zgraną, co nawet objawiało się skłonnościach ich do hyperkombinacji. Podobała się w nich płynna kombinacja, szybkie i doskonale obliczone zamiany pozycji, dobre wystawianie na przebój i wspaniała gra głową. Atak prowadził umiejętnie Kautzky, posługując się często dobremi skrzydłami. Cały atak jednak grał zbyt na Kautzkiego, najlepszego jego strzelca. U zielonych widać było wyraźnie tremę. Nie wytrzymali oni tempa i za szybo się peszyli. Niemniej jednak, jak na pierwszą próbę międzynarodowego meczu, trzymali się dobrze. Brak rutyny był widoczny. Najlepiej pracowała trójka defenzywy. Nowakowski w bramce pokazał kilka ładnych wybiegów. Z obrońców dobrym był Staliński I. W pomocy pracował dobrze Łukomski. Natomiast Kryszak i Przykucki grali już nieraz lepiej. W ataku zawiódł zupełnie Serwatkiewicz. Reszta, mało jeszcze rutynowana, naogół trzymała się dobrze.

Atak miał kilka szans do zdobycia bramki, wykorzystać ich jednak nie umiał. Sędziował zamiast sędziego wyznaczonego, który się nie zjawił (?), wyznaczony na sędziego linjowego p. Obst., według najlepszych chęci. Powolność i brak rutyny dawały się jednak bardzo we znaki.

Törökves — Warta 1:2 (1:2). Zawody niedzielne były bardzo ciekawe i przyniosły Warcie zasłużone zwycięstwo. Obie drużyny wystąpiły w komplecie. Węgrzy, chcąc bezwzględnie zwyciężyć, grali z poświęceniem i podtrzymali ostre tempo do samego końca. Warta tempo przyjęła i dobrze przetrzymała. Törökves grał znów systemem zamiany miejsc i prostopadłego wystawiania piłek. Napotkał jednak na dobrze grającą pomoc Warty. Niemniej jednak gra Törökves była bardzo ładna. Przy pomocy szybkiej i płynnej kombinacji piłka przechodziła od linji do linji, zwykle podawana wysoko na głowę. Widać było, że wszyscy gracze są doskonale zgrani. Warta przeciwstawiła grę płaską i krótkimi passingami peszyła tyły gości. Najlepszą linją zielonych był atak, ruchliwy i strzałowo dobrze usposobiony .Pomoc grała dobrze, niszczyła akcję gości i wspierała dobrze swój napad. Obrona i bramkarz do stroili się do całości, tak że oglądaliśmy Wartę grającą jak w najlepszych chwilach. Siły obu stron były równe. Obie drużyny miały okresy przewagi. Pierwszą bramkę zdobywają goście z zamieszania podbramkowego po rzucie z roku. Fontowicz byłby mógł bramkę obronić, gdyby nie był kryty. Krótko potem wyrównuje główką Staliński, przyczem zderza się z bramkarzem, który na chwilę schodzi z boiska. Sędzia przerywa grę i wznawia ją po powrocie bramkarza. Obie drużyny starają się przechylić zwycięstwo na swoją stronę. Niziński bije ładny rzut z rogu, Staliński odbija główką piłkę do bramki. Stojący w bramce obrońca gości odbija piłkę ręką do siatki — i sędzia zamiast przyznać bramkę, zarządza rzut karny. Rzut karny zamienia Kosicki w bramkę zwycięską. Natomiast podyktowanego za zestrzelonego ręką rzutu karnego gościa nie wykorzystują.

Druga połowa przynosi kika niewkorzystanych pozycji, z których wymienić dwie poprzeczki i „główką" Szmyta ponad bramką. Törckoes poniósł w Poznaniu pierwszą w Polsce porażkę. Mimo to pozostawił po sobie dobre wrażenie. Pokazał grę naprawdę pierwszoklasową i podobał się ogólnie. Sędziował kapitan Baran.

Warta junj. I — Poznanianka 3:2 (2:1). Przedmecz pokazał ładną grę młodszych zespołów. W drużynach C-klasowych Poznania widać większe postępy pracy, aniżeli w drużynach A-klasowych.

Mistrzostwa w piłce nożnej D. O. K. VII dobiegają końca. W niedzielę rozgrywano półfinały, do których stanęły drużyny: 58 pp., 7 p. sap., 70 pp. Najwięcej szans na mistrzostwo D. O. K. VII ma drużyna 58 pp., w której widzimy kilku znanych graczy klubów cywilnych. 3 p. lotn., zeszłoroczny mistrz armji stracił wielu graczy i jest dzisiaj słabym przeciwnikiem. Odpadł już we wstępnych rozgrywkach. Wyniki półfinałów: 58 pp. — 7 p. sap. 5:1 (2:1). 70 pp. — 60 pp. 6:3 (3:2). Do finału dochodzi więc 58 pp. i 70 pp.

GÓRNY ŚLĄSK.

Przy pięknej pogodzie rozegrano na Górnym Śląsku szereg zawodów, ale o mniejszej ważności. W szczególności rozegrano: Pogoń (Katowice) przeciw Ruchowi (W. Hajduki) 3:1. Rezerwowe drużyny tych klubów grały z wynikiem 0:1 Juniorki I, 0:3 Juniorki II, 2:1, Juniorki III 0:1. K. . 06 (Załęże przeciw I. F. C. dzielnie się broni i osiąga dla siebie bardzo zaszczytny wynk remisowy 3:3 (2:1). Rożdzień (Szopienice) próbują swych sił z Amatorskim z Król .Huty, który jednak pewnie zwycięża w stosunku 1:6 (0:2). Rezerwy tych klubów 2:5 Juniorki I 1:1, Juniorki II 0:2. K. S. 07 (Siemianowicze) walczy z Orłem z Wełnowca o puhar, lecz przegrywa 1:2, tak że Orzeł ufundowany przez siebie puhar po długich i zaciętych rozgrywkach, jednak zatrzymuje przy sobie. Seniorzy tych klubów grają 3:1, Juniorki I 3:0, Juniorki II 1:0, Juniorki III 1:0. Zapowiadany szumnie rewanż-mecz Sparty z Amatorskimi, którzy mieli szczęście roku minionego pokonać Spartę, nie doszedł d oskutku z winy Sparty, która, tłomacząc się zmęczeniem, przysłała wzamian Viennę, która pobiła pewnie Amotorski Klub Sportowy Król. Huty 3:1 (1:0). W końcu grały jeszcze drużyny K. S. Dąb — Naprzód (Załęże), z wynikiem 2:0 (1:0).

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 3:2 (1:1). Zawody towarzyskie powyższych drużyn, aczkolwiek tradycyjnie nader zacięte i emocjonujące, nie wzbudziły większego zainteresowania. Zaiste dziwna jakaś apatja ogarnęła łódzką publiczność sportową, która dziś całkiem prawie obojętną się stała na wszelkiego rodzaju sensacje.

Przechodząc do samych zawodów, należy zaznaczyć, iż faworytem tym razem było Ł. T. S. G., które przystąpiło do gry w pełnym składzie, z Wujasem po dłuższej przerwie na środku ataku, podczas gdy Ł. K. S. zmuszony był wystawić graczy rezerwowych za Durkę i Trzmiela. Przebieg meczu jednak wykazał dużą przewagę taktyczną i kombinacyjną gospodarzy, którym też zupełnie zasłużenie w udziale przypadło zwycięstwo. Najlepszą ich linją była bezsprzecznie obrona, w której Cyll przyjemnie rozczarował swą dobrą grą, zwłaszcza po przerwie. Również i Kowalczyk stał w zupełności na wysokości zadania. W pomocy najlepszy Jasiński, który znakomicie zaszachował całą prawą stronę przeciwnika. Napad znów posiadał ostoję w lewej stronie, gdzie Cichecki i Jańczyk jeszcze raz dowiedli, iż w Łodzi są bezkonkurencyjni.

Ł. T. S. G. jest to wciąż jeszcze tylko zespół graczy, doskonale rozwiniętych fizycznie, dzięki czemu zdolny jest wytrzymać mordercze nawet tempo do samego końca, ale niestety... to wszystko. Z pośród graczy trudno kogoś wyróżnić, wszyscy dają z siebie, co mogą, z wyjątkiem może pozera Pilca w bramce, którego nonszalancja znów kosztowała drużynę dwie bramki. Najgorsi jednak to skrzydłowi, z których lewy Pogodziński wziął sobie za zadanie bawienie tanim kosztem publiczności, co mu się też dzięki iście akrobatycznym skokom i łamańcom wyśmienicie powiodło.

Przedmecz: Ł. T. S. G. III — Ł. K. S. III dał wynik 1:0 (1:0). Wielka niespodzianka!

TORUŃ.

Toruński Klub Sportowy w Wilnie. Przyjazd T. K. S. do Wilna był jedną z najlepszych atrakcji sportowych dla wilnian. T. K. S., który to niedawno odegrał poważną rolę w mistrzostwie Polski i mający za sobą ładne sukcesy z czołowymi naszymi drużynami, obudził zrozumiałe zainteresowanie wśród miejscowego światka piłkarskiego a zatem słusznie spodziewano się ładnej i pełnej emocji gry, tembardziej, że poziom drużyn wileńskich już dorównywuje poziomowi średnich drużyn A-klasowych, o czem zresztą świadczą wyniki z drużynami warszawskimi.

Turniej piłkarski w Warszawie.





Korona — Makabi 0:0. Momenty pod bramką Makabi. *Fot. Wołyński.*

T. K. S. — Wilja 4-:-1 (1 : 1). Wynik powyższy jest prawdziwym wykładnikiem gry, gdyż w pierwszej połowie gra była mniej więcej równa — po pauzie jednak T. S. Wilja opada z sił a T. K. S. pokazał co umie, przeprowadzając ładne i szybkie posunięcia ataku zakończone trzema strzelonemi bramkami. T. S. Wilja zupełnie słabo zaprezentowała klasę wileńską; przyczyny może należy szukać w osłabionym składzie i przestawieniu graczy, ale hałaśliwe zachowanie się niektórych graczy ((kpt. drużyny Nikojaw), nie da się niczem usprawiedliwić. Kornerów 5 : 6 dla T. K. S.

T. K. S. — 1 p. p. Leg. 2 : 2 (1 : 1). Spotkanie niedzielne było daleko ciekawsze i emocjujące, gdyż obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. Gra od początku do końca meczu bardzo żywa z techniczną przewagą T. K. S. Wynik jest zaszczytny dla miejscowych, którzy dobrze zgranemu i szybko kombinującemu przeciwnikowi przeciwstawili ambicję i chęć godnej reprezentacji Wilna. Pierwszą bramkę strzela Krawczyk, lecz po 5 minutach z bardzo ładnej kombinacji środkowej trójki ataku, lewy łącznik gości wyrównowuje. Po pauzie T. K. S. nie wykorzystał karnego. Z T. K. S. wyróżnili się: środek ataku Gumowski i lewy obrońca, najsłabszy w drużynie bramkarz. Z wojskowych wyróżnili się bramkarz Luberda i Lasota. Kornerów 4 : 5 dla miejscowych. Sędziował pierwszego dnia słabo p. Waligóra, drugiego trochę lepiej p. Kazwiner. Publiczności stosunkowo dopisała. **R.**

LWÓW.

Vienna — Pogoń 3 : 1. Po występach w Krakowie zjechała do Lwowa Vienna, aby w dwudniowych zawodach z Pogonią, 8 i 9 sierpnia, zmierzyć swoje siły, cokolwiek może przereklamowane i przecenione.

Sobotnie zawody dały obraz gry apatycznej, najzupełniej nieciekawej. Pogoń jest obecnie bez formy. Drużyna, która od bardzo wczesnej wiosny bezustannie gra w barwach swego klubu, miasta i państwa, w dodatku nie rozporządzająca nadzwyczajnym zespołem graczy rezerwowych, musi się w końcu załamać. Vienna miała prawie przez cały przeciąg zawodów bezwzględną przewagę, choć wystąpiła do zawodów w składzie: Ostriczek; Blum. Reiner; Ludvig, Hoffman, Rischinge; Fürst, Kuzel, Uridil, Geschweidl, Fischer. Pogoń wyszła bez Görlitza, Hankego i Garbienia. Z początku gra otwarta, a dobre pociągnięcie napadów obu stron kazały przypuszczać, że gra będzie stała na średnim poziomie. W 6 min. uzyskuje doskonały Uridil bramkę, którą od biedy mógł Mietek Kuchar obronić; w 19 min. zdobywa bramkę Kuchar płaskim strzałem w róg. Teraz jednak następuje załamanie się szeregów Pogoni. W 34 min. Uridil uzyskuje z zamieszania drugą bramkę. Po przerwie następuje nudny okres uporczywych ataków żółto-niebieskich, uwieńczony jedyną bramką, strzeloną w 36 min. przez Geschweidla w prawy róg.

Vienna przedstawia się wcale skromnie. Obok wyśmienitego trio obronnego, Hoffmana dobrze grającego głową, Uridila i Geschweidla, nie ma graczy, o których można coś dodatniego powiedzieć. Goście wygrali z racji kompletnej niedyspozycji i przemęczenia Pogoni, grając często faul. Rogów i spalonych znikoma ilość. Sędziował sumiennie p. Boden. Publiczności 1000 osób.

Hasmonea — Lechja 1 : 0 (0 : 0). Równocześnie na boisku Hasmonei odbyły się pierwsze zawody o puhar L. O. Z. P. N. między Lechją a Hasmoneą.

Zawody wybitnie „punktowe" dały obraz chaotycznej i bezmyślnej gry, prowadzonej w sposób niezbyt elegancki. W pierwszej połowie Lechja przy pomocy wiatru ma przewagę, jednak wskutek niedyspozycji strzałowej jej napadu niewyzyskaną. W drugiej połowie sytuacja zmienia się na korzyść biało-niebieskich Lechja z kolei nie może uwolnić się od nacisku przeciwnika. Na uwagę zasługują Werter, z racji doskonałych centr, zdobywając nawet w ten sposób bramkę, i Rekszyński, bramkarz Lechji. Rogów 3 : 2 dla Lechji. Sędziował dobrze p. Ignarowicz.

Vienna — Pogoń 3 : 0 (2 : 0). W niedzielę powtórzyła się sobotnia historja. Pogoń przechodzi widocznie ciężki kryzys, podczas którego drużyna powinna odpocząć. Akcje jej napadu, który wcale ochoczo był usposobionym do walki, nie przyniosły upragnionego rezultatu, bo brakło jakiegokolwiek planu, a przytem z racji przeciwdziałania wspaniałej obrony wiedeńczyków. Vienna grała w identycznym składzie, co i w sobotę, jedynie w środku pomocy w miejsce Hoffmana zagrał Seifer. Pogoń wyszła na boisko z 3 rezerwowymi: Görlitza zastąpił Czermański, Hankego — Deutschman, a Garbienia — Giebartowski. W obronie grali Olearczyk i Urich.

W pierwszej połowie gra otwarta z lekką przewagą Vienny. W 31 min. uzyskuje bramkę dla swych barw Uridil, to samo powtarza Kuzel w 41 min. Przez całą drugą połowę Pogoń ma przewagę w polu, ale pod bramką traci najzupełniej głowę. Przyczyną klęski jest w pierwszym rzędzie niezwykle słaba gra pomocy mistrza i brak Görlitza.

Zawody im bardziej zbliżały się do końca, tem więcej nabierały cech brutalności. Trzecią bramkę w 49 min. uzyskał Geschweidl. Gra sama nieciekawa, obfitująca w liczne rogi (13 : 8 na korzyść Vienny), nie zadowoliła licznie zebranej publiczności. Sędziował dobrze p. Zweig.

WARSZAWA.

W dniu 8 i 9 b. m. cztery stołeczne kluby: Warszawianka, Legja, Korona i Makkabi, zaaranżowały dwudniowy turniej piłkarski, na boisku w Parku Sobieskiego. Imprezę tą urządzono jednak w pierwszym dniu turnieju nie dopisała, a publiczność wogóle stawiła się w nader znikomej liczbie i w rezultacie kasy klubowe nadal pozostały puste.

Korona—Legja 2 : 1 (1 : 0). Dn. 8 sierpnia. Nieoczekiwane zwycięstwo Korony, przyznać jednak należy, że w zupełności zasłużone. Tak ambitnie i z silną wolą grającej Korony, nie widzieliśmy jeszcze w tym sezonie. Legja zaś wyraźnie nie miała swego dnia i wystąpiła do meczu w osłabionym składzie. Z powodu ulewnego deszczu, boisko było śliskie, stąd dużo niewyzyskanych sytuacji podbramkowych i częste upadki graczy. Upadki te nie świadczą zbyt pochlebnie o staranności graczy, wszak dobre kołki w zupełności by złemu zaradziły.

W pierwszej połowie gry Korona ma stałą przewagę; dobrze dysponowany jej atak ciągnie raz po raz na bramkę Legji; ułatwia mu zadanie źle ustawiająca się obrona i słabi skrajni pomocnicy. To też Korona forsuje skrzydła, a zwłaszcza lewe, na którem grał bardzo dobry w tym dniu Sochacki. On też, po jednym z wypadków, strzela pierwszą bramkę dla swych barw. Wynik ten utrzymał się do przerwy. Po przerwie gra się wyrównała, a nawet Legja częściej atakuje, wreszcie Sobolta ładnym strzałem wyrównuje. Teraz obydwie drużyny dążą do zwycięstwa, los jednak sprzyja Koronie. Zwycięską bramkę uzyskuje Dąbrowski.

Przechodząc do oceny drużyn i graczy, należy przedewszystkiem wyróżnić pomoc Korony, a zwłaszcza Zollera, w ataku dobra lewa strona, w obronie Badowski lepszy od swego partnera, bramkarz bez zarzutu. Z Legji trudno jest kogoś wyróżnić, dobrym był Wójcik w obronie, lecz bez wykopu, Amirowicz w pomocy bardzo pracowity, w ataku niezła prawa strona — Łańko, Sobolta. Sędziował p. J. Walczak. Gra z powodu ulewy trwała 60 minut.

Warszawianka — Makabi 6 : 0 (4 : 0). Grę rozpoczęto ze znacznem opóźnieniem z winy Makkabi, która z niezrozumiałych powodów stawiła się na boisko już dobrze po godz. 6, nic więc dziwnego, że mecz kończono w ciemnościach. Warszawianka wystąpiła do gry bez Lotha III, Putzmana, Ordona i Redlicha. Makabi w pełnym składzie. Mimo rezerwowych, Warszawianka ma cały czas zdecydowaną przewagę, tak, że ataki Makkabi rzadko dochodzą do pola karnego przeciwnika. Obustronnie gracze często zapominali, że spotkanie jest przyjacielskie, celowała w tem zwłaszcza Makkabi, która wszelkiemi siłami starała się powstrzymać rosnący wciąż rezultat. Sędzia zaś nie bardzo na to reagował. Nie pomogło również ciągłe przestawianie graczy. Niewiele brakowało do dwucyfrowego rezultatu, szereg jednak pewnych sytuacji podbramkowych Warszawianka nie wyzyskała, głównie z powodu lekceważenia sobie przeciwnika. Warszawianka nie wykazała słabych punktów, wyróżnić należy Luksenburga I na środku pomocy, Fijałkowskiego, Eysymontta, oraz Zwierza II. Makkabi bezsprzecznie podniosła się w formie, atak kombinuje krótko, brak mu jednak wykończenia, pomoc niezła, za bardzo jednak faulująca, jak również i obrona. Dobrym był Bromberg w pomocy i wszędobylski, jednak zbyt egoistyczny, Hejm. Sędziował słabo p. Wąsowicz.



Fot. Wołyński.

Legja—Warszawianka 3 : 2. Pod bramką Warszawianki.

Zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy.



A. Tratowa (Polonia). Fot S Rosenmann.

Korona — Makkabi 0 : 0. Dn. 9 sierpnia. Nie ma jakoś Korona szczęścia do Makkabi: niedawno przegrała 1 : 0, a i wczoraj nie wiele brakowało, by zeszła z boiska pokonaną. Coprawda, Korona wystąpiła z trzema rezerwowymi, Makkabi zaś w komplecie, jednak Korona, jako zespół, grała słabo, bez porównania gorzej, niż w pierwszym dniu turnieju. Makkabi przeważała, dobra obrona nie dopuszczała zupełnie przeciwnika do strzału, a atak szedł składnie i szybko, wspomagany przez dobrą w dniu tym pomoc. Na tym jednak kończyła się cała umiejętność Makabi; żaden z jej napastników nie zdobył się na strzał mniej lub więcej skuteczny. W Koronie wyróżnili się jedynie Badowski w obronie i Focht na pomocy. Gra trwała 70 minut. Sędzia p. Babirecki.

Legja — Warszawianka 3 : 2 (3 : 1). Legja stawiła się na boisku w komplecie, Warszawianka — bez Ordona, Lotha III, Zwierza, Szenajcha i Pucmana z Domańskim na prawem skrzydle. Jednakowoż cała drużyna grała bardzo ambitnie i ofiarnie i mecz mogła wygrać, gdyby nie rezerwowy bramkarz, który zawinił dwie bramki. Ponieważ Legja była wyjątkowo dobrze usposobiana, więc gra była żywa i interesująca. W początkach gry i pod koniec Legja w przewadze. Pierwszą bramkę strzela ładnie Łańko z rzutu wolnego. Warszawianka z miejsca wyrównuje z przeboju Luxemburga II. Dalsze dwie bramki uzyskuje dla Legji Żmuda. Po przerwie gra się wyrównała, Warszawianka nie wyzyskuje kilka dogodnych pozycji, w końcu Domański strzela drugą bramkę dla biało-czarnych. Zdawało się, że Warszawianka wyrówna, zapadające jednak ciemności uniemożliwiły normalną grę. Sędzia p. Jagielski zmuszony był przerwać grę na 10 minut przed końcem. Obustronnie dobre były obrony, pozatem w Legji dobra lewa strona ataku i Wójcik na pomocy. W Warszawiance dobry Luxemburg I i Fijałkowski w pomocy.

KRAKÓW.

Cracovia — Vienna (Wiedeń) 3 : 2 (1 : 1). Rozegrane w dniu 5 b. m. zawody rewanżowe przyniosły, mimo przewagi technicznej i taktycznej wiedeńczyków, zwycięstwo biało-czerwonym. Cracovia, która wystąpiła bez Fryca, grała bardzo ambitnie i twardo. Gra, prowadzona w szybkiem tempie, obfitowała w emocjonujące sytuacje podbramkowe. Ataki miejscowych, przeprowadzane bardzo energicznie, prawie zawsze kończyły się celnym strzałem, w przeciwieństwie do Vienny której atak, kombinując doskonale w polu, nie mógł się zdobyć na strzał. Pierwszą bramkę zdobywa Vienna w 5 minucie z przeboju prawego łącznika, lecz w parę minut potem Ciszewski silnie strzela, a piłkę, źle odbitą przez bramkarza wiedeńczyków, pakuje Kałuża głową do siatki. Gra do pauzy nie przynosi już zmiany. Po pauzie gra równorzędna. Zaraz na początku zdobywa znów Vienna prowadzenie przez lewego łącznika. Zaciekłe ataki Cracovii przynoszą wyrównanie z centry Szperlinga; lewy obrońca Vienny kiksuje i piłka siedzi w siatce. Już w następnej minucie zdobywa Ciszewski z doskonałego podania Kałuży zwycięską bramkę. Grę z powodu ciemności skrócono o 30 minut. Z drużyny gości dobrymi byli obrońcy i środek pomocy; trójka środkowa ataku nie umiała zdecydować się na strzał. W drużynie gospodarzy zawiódł Ptak i Zastawniak I, grający na miejscu Fryca. Rzuty rożne 2 : 2. Sędziował p. Seidler słabo, odgwizdując mylnie spalone i wolne. Publiczności bardzo mało.

Cracovia — Hakoah (Graz) 1 : 0 (1 : 0). Cracovia w zwykłym składzie, z nowym nabytkiem, Wójcikiem, na prawym łączniku. Gra prowadzona ostro i w dużem tempie, miała przebieg bardzo ciekawy; niestety atak gospodarzy grał słabo, nie umiejąc wykorzystać najdogodniejszych sytuacji, nie wykorzystano również rzutu karnego. Jedyną bramkę dnia zdobył Ciszewski. Sędzia p. Raab, nie nadający się zupełnie do prowadzenia spotkań międzynarodowych.

Slavia (Koszyce) — Jutrzenka 2 : 0 (2 : 0). Ulewny deszcz nie pozwolił na dokończenie zawodów, które zostały skrócone o pół godziny. Drużyna gości lepsza o klasę od przeciwnika, nie uwidoczniła cyfrowo swej przewagi. Jutrzenka grała bardzo słabo. Sędziował dr. Lustgarten.

Slavia (Korzyce) — Wisła 1 : 0 (1 : 0). Zawody te, prowadzone w tempie spacerowem przy dużej przewadze gości, należały do bardzo słabo interesujących. Dwutygodniowa przerwa wakacyjna Wisły odbiła się fatalnie na jej formie. Sędziował p. Neigert. Publiczności mało.

PŁYWANIE.

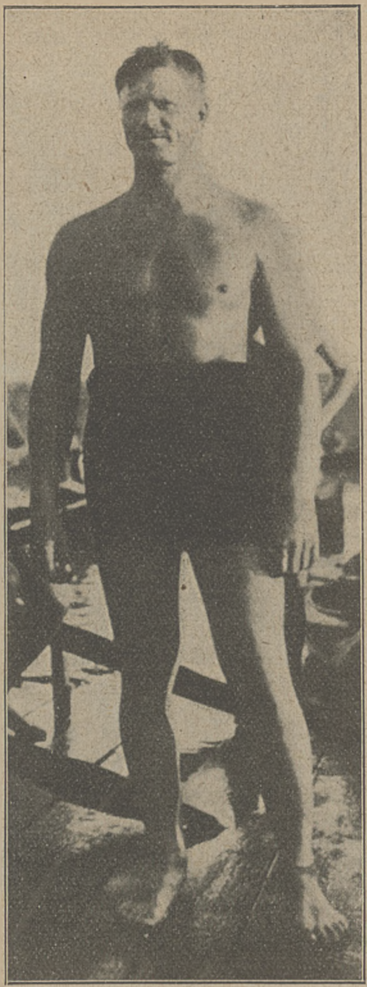
WARSZAWA.

Mistrzostwa pływackie Okręgu Warszawskiego. Po raz pierwszy w dziejach pływactwa stolicy odbyły się dn. 8 i 9 sierpnia zawody o mistrzostwo okr. warszawskiego i o srebrny puhar m. st. Warszawy dla klubu, który uzyska największą liczbę punktów. Zawody zostały zorganizowane przez Komisję Sportową Polskiego Związku Pływackiego w „porcie" praskim. Wypadły one wprost znakomicie, a wyniki będą prawdziwą sensacją w świecie sportowym całej Polski. Rozpoczęły się zawody nieco później, niż



Kulenicki A. Z. S. mistrz w skokach. Fot. osenman.





Fot. S. Rosenmann

A. Tratowa (Pol.) pobiła 3 rekordy polskie.

Kuncewicz (W. K. W.) pobił 2 rekordy polskie.

pierwszy w dziejach pływactwa stolicy odbyły się dn. 8 i 9 sierpnie pozwoliły na odpowiednie przygotowania i chociażby skromny trening. Start, jak na warszawskie stosunki był b. liczny, albowiem w zawodach wzięło udział 9 klubów, które wystawiły 40 zawodników. Przyczem należy zaznaczyć, że szereg klubów nie zgłosił większej ilości zawodników, z powodu regat o mistrz. Polski w Bydgoszczy tego samego dnia; inne zaś z powodu niedocenienia wybitnych wartości pływania. Dobry materjał pływacki przedstawił Akadem. Zw. Sport. Dalej wyróżniło się Koło Wiośl. Warsz., oraz poza konkursem Wojsk. Kl. Wiośl., którego senjorzy (większość powyżej 35 lat) znajdują się w świetnej formie. Pomimo tak licznego udziału zawodników, nie urządzono przedbiegów, a to dzięki 10 torom (po 2½ m.). Wszystkie konkurencje męskie były obsadzone. Zdarzyły się także valk-overy w 2 konkurencjach pań (skok z wieży i 200 m. st. klas.). Żałujemy, że nie zgłoszono sztafety pań. Pływanie kobiece przedstawia się naogół skromnie. Szkoda że nie wzięli udziału w skokach panna Segeda z W. K. W. i p. Eisenbett (Polonia), gdyż konkurs w skokach wieleby wtedy zyskał. Po zeszłorocznych zawodach pływ. o mistrz. Polski, cała niemal prasa stwierdzała nieliczne tylko sukcesy Warszawy, podkreślając, że nie posiada ona żadnej pływalni, co wygląda już na kompromitację (tak), a jej pływacy prowadzą nie wiele wartościowy trening na bieżącej wodzie lub w zatokach wiślanych. I to wszystko było prawdą. A jednak, pomimo tych opłakanych warunków, obecne mistrz. okręgu warsz. dokonały olbrzymiej przemiany w tabeli polskich rekordów pływackich. Pływacy warszawscy, dzięki prawdziwie sportowemu zapałowi, ambicji i starannej pracy pobili 6 zeszłorocznych rekordów polskich. Niektóre rekordy pobito o więcej niż 20 sek., a jeden nawet o 4 min. 28 sek.

Dzień pierwszy. I. 100 mtr. na wznak dla panów. Startuje czterech: 1) Trat (K. W. W.) 1:42,9, 2) Jurkowski (K. W. W.) — o ½ m. Zażarta walka na finiszu. Jurkowskiego oczekuje dyskwalifikacja z powodu nieprawidłowego pływania. II. 400 mtr. styl dowolny dla pań. Startują trzy: 1) **Apolonja Tratowa (Polonia) o 14,5 sek.**, 2) Gorełówna (A. Z. S.) — 12:11,4. Będkowska (Klub Wioślarek Warsz.) nie kończy biegu, chociaż miała szanse zdobyć drugie miejsce. P. Tratowa płynie cały czas crawl'em. W zeszłym roku czas jej wynosił 9:08,6. III. 400 mtr. styl dowolny dla panów. Startuje dziewięciu: 1) Jurkowski (K. W. W.) — 7:32,3, 2) Trat (K. W. W.) — 7:52,4, 3) Semadeni (A. Z. S.), 4) Moritz (A. Z. S.). Poza konkursem przybył pierwszy Kuncewicz (Wojsk. Klub Wiośl.) — 7:16,6. W wyścigu tym Kuncewicz wskutek krzyżowania i stałego zbaczania z toru stracił około 25 sek.; mógł więc z pewnością pobić dotychczasowy rekord polski, ustanowiony przez Dettego (E. K. S. Katowice) — 7:42,4. Jurkowski płynął od startu do mety stylem klasycznym. IV. Skoki wieżowe (5 m.) pań: 1) Frydmanówna (Makkabi) — 5 p. (walk-over). Przykrym jest fakt niezgłoszenia p. Segedy przez Wojsk. Klub Wioślarski. V. Skoki wieżowe (5 m.) panów. Startuje czterech: 1) Hulanicki (A. Z. S.) — 6 p., 2) Lipiński (A. Z. S. — 11 p., 3) Fogrel (Makkabi) — 13 p., 4) Heskin (Makkabi) — 20 p. Szkoda, że tylko dwa kluby, na 9 biorących udział, zgłosiły się do skoków.

Drugi dzień zawodów. I. 100 mtr. styl dowolny dla pań. **8:39,2 rekord polski** Schreiberówny z Jutrzenki krak. **pobity** Startują trzy: 1) **Tratowa (Polonia) — 1:49,4 rekord polski,** ustanowiony przez Schreiberównę (Kraków) **pobity o 1,1 sek.,** 2) Będkowska (Klub Wiośl.) — 2:16,6, 3) Gorełówna (A. Z. S.). II. 200 mtr. styl klasyczny dla panów. Startuje ośmiu: 1) Jurkowski (K. W. W.) — 3:29,1 rekord okręgowy, 2) Semadeni (A. Z. S. — 3:35, 3) Siwicki (W. T. W.) — 3:53, 4) Glasberg (Makkabi). III. 200 mtr. styl klasyczny dla pań: 1) Getlerówna (Makkabi) — 4:20,9 (walk-over). Na niedawno odbytych zawodach o mistrz. okr. krak. p. Czaplicka z Cracovii ustanowiła nowy rekord w tej konkurencji na 4:04,2. IV. Skoki z trampoliny 1 m. i 3 m. dla panów. Startuje czterech: 1) Hulanicki (A. Z. S.) — 8 p., 2) Heskin (Makkabi) — 10 p., 3) Fogiel (Makkabi) — 12 p., 4) Lipiński (A. Z. S.) — 20 p. Niektórzy z zawodników dobrze wykonali szereg trudniejszych skoków dowolnych i to poraz pierwszy. V. 100 mtr. styl dowolny dla panów. Startuje pięciu: 1) Trat (K. W. W.) — 1:33,2, 2) Moritz (A. Z. S.) — 1:35,6, 3) Joffe (Makkabi). VI. 1,500 mtr. styl dowolny dla pań i panów. Startuje dziewięciu: 1) **Jurkowski (K. W. W.) — 30:5,8 rekord polski,** ustanowiony przez Rittermana z Jutrzenki krak. **pobity o 25,9 sek.** Z pośród pań pierwsza, a według kolejności szósta **A. Tratowa (Polonia) — 32:27,6 rekord polski** Schreiberówny **pobity o całe 4 m. 28,1 sek.** Z pośród panów: 2) Siwicki (Ascola), 3) Moritz (A. Z. S.), 4) Trat (K. W. W.). Jurkowski na tym dystansie bezkonkurencyjny, prowadzi od startu do mety. Pani Tratowa kończy wyścig w świetnym stylu i niewiele zmęczona. VII. Sztafeta 4 × 50 m. Startują 4 drużyny: A. Z. S. dwie, Makkabi i poza konkursem Wojsk. Klub Wiośl. Wynik: 1) A. Z .S. (Lewicki, Lipiński, Damosławski, Semadeni), 2) A. Z. S. (Domięcki, Heinrich, Obniski Morawski). Makkabi zdyskwalifikowana. Poza konkursem przybyła pierwsza drużyna W. K. W. (Seweryński, Dobrowolski, Kuncewicz, Laszewski) w czasie 2:49. Czas na tej przestrzeni będzie uznany za rekord polski, gdyż dotychczas nie był nigdzie ustanowiony. W międzyczasie kpt. Kuncewicz (W. K. W.) dokonał próby pobicia rekordów polskich na 50 mtr .i 200 mtr. stylem dowolnym. Usiłowanie te uwieńczone zostało pięknym rezultatem: I. **200 mtr.** styl dowolny Kuncewicz (W. K. W.) — **3:4,6 rekord polski Dettego pobity o 10,5 s.** II. 50 mtr. styl dowolny. Kuncewicz (W. K. W.) — **34 sek. rekord polski ustanowiony przez Kuncewicza w zeszłym roku pobity o 1,2 sek.** Puhar srebrny m. st. Warszawy zdobył Akad. Zw. Sport.

LEKKA ATLETYKA.

Stara Wieś koło **Nadarzyna** powiat **Błoński.** Staraniem komitetu lokalnego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zawiązało się w Starej Wsi koło sportowe pod nazwą „Klub gimnastyczno-sportowy". Zadaniem klubu jest wychowanie tak fizyczne jak i moralne młodzieży wiejskiej. Narazie klub liczy 35 członków. Z ważniejszych imprez sportowych klubu wymienić należy bieg rozstawny, międzydrużynowy na dystansie 7 klm. z kołem sportowem z Wolicy. Trasa biegu podzielona była na 14 równych odcinków. Start w Wolicy — meta w Ruscu Bieg ten wywołał wielkie zainteresowanie tak niezrzeszonej młodzieży, jak również i starszych. Pomimo ulewnego deszczu tłumy ludzi wyległy na szosę tak w Nadarzynie, jak i przy starcie w Ruscu, gdzie przy pięknej tryumfalnej bramie dla zwycięsców zebrało się około 2,000 ludzi. Wygrał klub, przychodząc do mety o 400 metrów przed kołem z Wolicy. Przestrzeń całą, zwycięscy pokryli w 21 minut.

Wiadomości krajowe.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lekko-atletycznego. Z powodu ustąpienia prezesa i w. prezesa P. Z. L. A. pp. Br. Kowalewskiego i kpt. Skotnickiego odbędzie się w Krakowie, przy sposobności zjazdu delegatów na zawodach o mistrz. Polski, — nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem wyboru nowego przewodniczącego i jego zastępcy. Zgromadzenie odbędzie się w gmachu „Sokoła" krak. przy ul. Wolskiej w poniedziałek dn. 17 b. m. o godz. 9-ej rano.

Frejer z I F. C. Katowice, znany długodystansowiec, rekordzista polski w biegu na 5000 mtr., ma ze względów zarobkowych przenieść się podobno do Lwowa.

Do biegu kolarskiego dookoła wojew. warsz. zgłosiło się do tej pory około 60 zawodników z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Łodzi, Poznania i Górnego Śląska. Jednakowoż Komitet Wykonawczy biegu z liczby tej dopuści nie więcej niż 20 kolarzy.

Mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się w Warszawie w porcie na Pradze dn. 22, 23 i 24 sierpnia r. b. Jak słychać, kluby krakowskie mają zamiar ze względów finansowych nie wziąć udziału w tegorocznych mistrzostwach w Warszawie, forsując projekt przeniesienia ich i na ten rok do Krakowa. Stanowisko tego rodzaju nazwaćby można conajmniej dziwnem. Skoro mistrzostwa lekkoatletyczne, wymagające od klubów pozakrakowskich dużo większych wkładów pieniężnych, zdecydowano się urządzić po raz pierwszw w Krakowie, to zawody pływackie możnaby nareszcie zorganizować w stolicy, która wynikami ostatnich okręg. mistrzostw pływackich dowiodła, iż w zupełności na zaszczyt ten zasłużyła.

Interwencja Z. Z. w sprawie subwencji. Ponieważ przekonano się, że niektóre kluby sportowe czynią zabiegi o subwencje rządowe w kilku ministerstwach, względnie u innych władz państw. równocześnie i otrzymują te subwencje dzięki osobistym zabiegom, natomiast inne, bardziej na subwencje zasługujące, nie otrzymują ich z powodu mniejszej ruchliwości, — Komitet Wykonawczy Z. Z. postanowił przypomnieć zainteresowanym Ministerstwom racjonalną uchwałę Międzyministerjalnej Komisji z roku 1923-go, na podstawie której określono ściśle, które Ministerstwa mają subwencjonować poszczególne kategorje klubów sport. Równocześnie postanowiono zwrócić uwagę, aby przy rozdziale subwencji rządowych zasięgano opinji Zarządu Z. Z.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu łódzkiego odbędą się dn. 23 sierpnia r. b. w Piotrkowie. Program przewiduje: 1) o mistrzostwo m. Łodzi, dyst. 200 mtr.; 2) o mistrzostwo okręgu Wojsk. Łódzk., dyst. 300 mtr.; 3) o nagrodę dowódcy D. O. K. IV, dyst. 75 mtr. W zawodach powyższych, prócz wojskowych, wezmą udział członkowie Związku Strzeleckiego, Hufców szkolnych, Sokoła i t. p.

Do rozgrywek o puhar P. Z. P. N. zgłosiło się w okręgu warszawskim 27 klubów. Klubów kl. A. 4 (Polonia, Warszawianka, Legja i Varsovia), kl. B. — 7, kl. C. — 16. Rozgrywki rozpoczynają się dn. 14-go b. m.

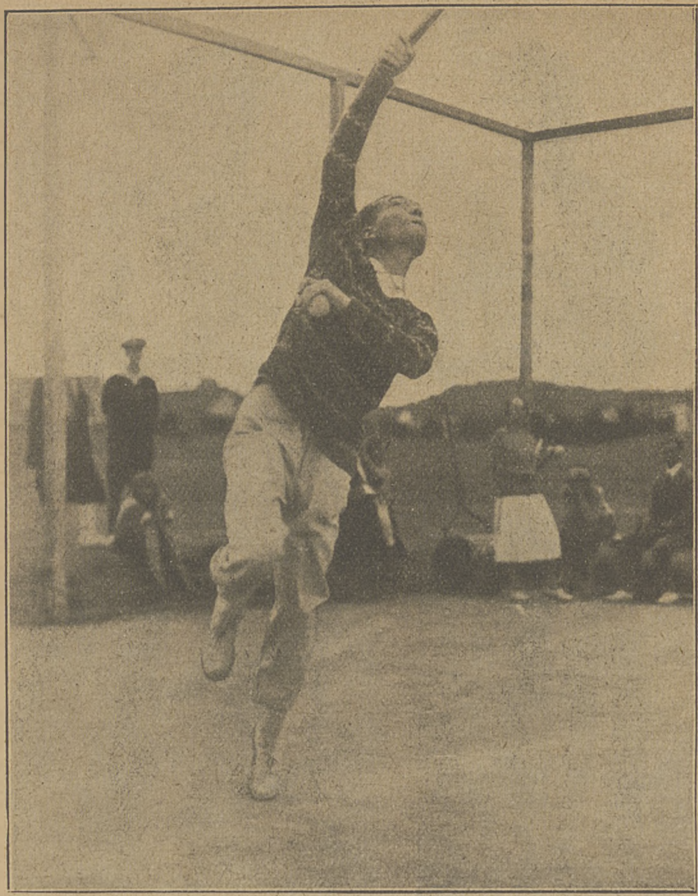
Komitet Wykonawczy pierwszego biegu kolarskiego naokoło województwa warszawskiego ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący komisji sędziowskiej — prezes P. Z. T. K. p. Bodalski; kierownik biegu — kpt. Wojtkiewicz; jego zastępca p. R. Lange; kontrolerzy pp. Muszkiet-Królikowski, J. Walczak i Walter; sekretarze pp. Malicki i T. Grabowski; starter i celowniczy p. Pawiński; komisja gospodarcza pp. Szmorliński, Sledziński i Borowiński.

Do zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski zgłoszono 130 zawodników z 24 klubów z całej Polski. Na samą Warszawę przypada 53; na Kraków 41, co ze względów lokalnych może być zrozumiałe, w stosunku jednak do poziomu zawodników jest liczbą mocno niewspółmierną.

Kpt. Dobrowolski (dawniej W. K. S. Wilno) zasilił szeregi sprinterów i skoczków Warsz. A. Z. S-u. Kpt. Dobrowolski jest, jak wiadomo, jednym z najpoważniejszych kandydatów do pierwszego miejsca w biegu na 100 mtr.

Uroczysty zlot organizacji sokolskich odbędzie się dn. 15 i 16 b. m. w Warszawie na boisku w Parku Sobieskiego.

Codzienne pisma łódzkie dużo miejsca poświęcają ruchowi sportowemu, dając mniejwięcej co drugi dzień całą kolumnę dodatku sportowego. Jest to objaw niezwykle dodatni, jedynie życzyćby sobie należało, by pp. kierownicy działu w swych artykułach i sprawozdaniach zaniechali szkodliwych odchyleń polemicznych, w dodatku mocno agresywnych. Poza tem wypełnienie kolumny, w braku materjału sportowego, nie zawsze bywa racjonalne. W jednem z pism łódzkich w kolumnie sportu znajdujemy np. artykuł p. t. „Czy umiesz całować?".



Mistrz Polski, Foerster na turnieju w Gdyni.

Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne organizuje dn. 30 b. m. sekcja l. a. K. S. Diana, Katowice, na własnem boisku w Parku Kościuszki. Dopuszczani są zawodnicy wszystkich klubów, zgłoszonych do P. Z. L. A. Program przewiduje następujące konkurencje: biegi 100 m., 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m. i 3000 m.; chód 5000 m.; rzuty kulą, dyskiem i oszczepem; skoki w wyż, w dal, trójskok i skok o tyczce; pięciobój 100 m., skok w dal, w wyż, rzut kulą i dyskiem; sztafety 4×100 m., olimpijska 800×400×200×100. Wpisowe wynosi 1.— zł. od zawodnika, wpisowe za sztafety wynosi 1,50 zł. od drużyny. Zgłoszenia do 23 b. m. przyjmuje Jerzy Anders, Katowice, ul. Kościuszki 48. Pierwszych trzech każdej konkurencji otrzymają żetony.

Nagrody honorowe w biegu kolarskim dookoła województwa warszawskiego ofiarowali: Przegląd Sportowy, Stadjon, Express Poranny, Warsz. Oddz. Woj. T-wa Obrony Przeciwgazowej, członkowie W. T. C., W. Rokosz, oraz firmy rowerowe Wahren, Lipiński i Zawadzki.

Bieg okrężny w Inowrocławiu o srebrny puhar Kl. S. Goplanja odbędzie się dn. 23 b. m. Trasa biegu — 6000 mtr. — prowadzi przez miasto. Zgłoszenia do dn. 21 b. m. przyjmuje A. Masłowski, Inowrocław, ul. Staszyca 34. Wpisowe 2 zł.

Związek publicystów sportowych postanowiono zorganizować w Poznaniu na zebraniu odbytem dn. 28 lipca r. b. W skład komisji organizacyjnej weszli pp. E. Szyc, H. Linde i Cz. Mikołajewski.

Warta — Wisła, ostatni mecz o mistrzostwo Polski, odbędzie się w Poznaniu prawdopodobnie dn. 6 września r. b. Sprawa nieformalnego odwołania zawodów tychże drużyn w dn. 12 lipca r. b. nie została jeszcze do tej pory przez P. Z. P. N. wyjaśniona.

Komisję dla medali 3-go maja powołał zarząd Z. Z. W skład komisji weszli pp. A. Loth, Dr. Orłowicz i kpt. Skotnicki. Komisja powyższa będzie pewnego rodzaju organem doradczym dla Ministerstwa Oświecenia przy rozdziale medali w r. 1926-ym. Jak wiadomo, podział medali w roku bieżącym pozostawiał wiele do życzenia.

Kronika zagraniczna.

TENNIS.

Mistrzostwo tennisowe Danji przyniosło następujące wyniki (finały): gra pojedyńcza panów: van Lennep — Timmer 6:1, 2:6, 6:4, 6:2. Gra podwójna panów — Timmer, Bryan — Knappert, Castendijk 4:6, 6:4, 6:1, 6:4. Gra podwójna pań i panów: Bouman, Timmer — Bruyn, Bryan 6:1, 6:2. Gra pojedyńcza pań: Bouman — Schmier 6:2, 6:0.

Amerykańskie mistrzostwa tennisowe pań. W półfinale wygrała miss Wills z dotychczasową mistrzynią miss Malory 6:1, 6:0, miss Ryan z miss Browne 4:6, 6:2, 6:4.

Tennisowa reprezentacja Ameryki na rozgrywkach o puhar Davisa została już wyznaczona przez Amer. Związek Tennisowy. Do gry pojedyńczej zostali wyznaczeni Tilden i Johnston, do podwójnej Richards i Tilden.

Czech Koželuh, który zdobył mistrzostwo świata zawodowców w Deauville, zaproszony został na turniej w Cannes, gdzie rozgrywany jest Bristol — Cup, a stamtąd prawdopodobnie uda się na tournée po Brazylji.

PIŁKA NOŻNA.

Finał mistrzostwa Włoch, rozgrywany po raz trzeci, zakończył się zwycięstwem T. C. Bologna w stosunku 2:0.

Hakoah (Wiedeń) rozegrał 2 spotkania w Kownie z Litewskim Klubem Sportowym, wygrywając b. lekko 11:0 i 7:0. W Rydze z reprezentacją miasta, wygrali wiedeńczycy również bez wielkiego trudu 6:0.

Rapid (Wiedeń) rozegrał swe pierwsze spotkanie w Danji z reprezentacją Kopenhagi, osiągając wynik 0:0, mimo kilku graczy rezerwowych.

Finał o mistrzostwo Rumunji, rozegrany w Bukareszcie między drużynami Kinizsi i Brassovia, zakończył się zwycięstwem pierwszych w stosunku 3:0.

Jugoslavia — Slavia 4:2. Spotkanie mistrzoskich drużyn Jugosławji i Czechosłowacji zakończyło się niespodziewaną klęską czechów.

LEKKA ATLETYKA.

Pierwszy występ Nurmiego po powrocie z Ameryki miał miejsce na zawodach w Björneborg (Finlandja). Nurmi wygrał bieg 2000 mtr. w czasie 5 m. 36,8 sek.

Paulen (Holandja) został zdyskwalifikowany przez Holenderski Związek Lekko-atletyczny. Powodem było jego niestawiennictwo się na zawody międzypaństwowe Belgja — Holandja.

Spotkanie międzypaństwowe pań Francja — Belgja rozegrane w Brukseli zakończyło się zwycięstwem Francji w stosunku 72:36. Biegi 80 i 250 mtr. Wygrała Radideau (Fr.) w czasie 10,2 sek. i 34,4 sek. 83 metr. z płotkami — Alauze (Fr.) 13,4 sek. Skok w wyż — Patouillet (Fr.) 150 cm.

Zawody kobiece trzech państw — Anglji, Czechosłowacji i Kanady—rozegrane zostały w Londynie i przyniosły zwycięstwo drużynie angielskiej (56 pkt.), drugie miejsce zajęła Czechosłowacja, trzecie Kanada. Wyniki były następujące:

Bieg 250 mtr. — Palmer (A.) 33,8 sek., rekord światowy. Bieg 100 yardów z płotkami — Hatt (A.) 15 sek. Sztafeta 660 yardów — 1) Anglja 1 m. 20 sek., 2) Czechosłowacja. Rzut oszczepem oburącz — Janderova (Cz.) 48 mtr. 35 cm. Rzut dyskiem — 1) Havlickova (Cz.) 26 mtr. 35 cm., 2) Kucerova (Cz.). Rzut kulą oburącz — 1) Weston (A.) 18 mtr. 38 cm., 2) Vencova (Cz.). Skok w wyż — 1) Green (A.) 147 sm., 2) Havlickova (Cz.). Skok w dal — 1) Hull (A.) 5 mtr. 18 cm., 2) Green (A.).

Spotkanie międzypaństwowe Holandja — Belgja, rozegrane w Antwerpji, wygrali goście w stosunku 66,5:57,5 pkt.

Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Oslo (Norwegja) dały wyniki następujące: 100 mtr. — Jacobsen 11,3 sek. 200 mtr. — Kilde 23,3 sek. 400 mtr. — Wickström 52,5 sek. 800 mtr. — Bruusgaard 1 m. 58,2 sek. 1500 mtr. — Bruusgaard 4 m. 5,1 sek. 5000 mtr. — Andersen — 10 m. 7 sek. 110 mtr. z płotkami — Ramstad 17,2 sek. 400 mtr. z płotkami— Bakkewig 1 m. 2,4 sek. Skok w wyż — Hansen 136,5 cm. Skok w dal — Hansen 7 mtr. 6 cm. Trójskok — Gustavsen 13 mtr. 63 cm. Rzut kulą oburącz — Trandem 24 mtr. 77 cm. (rekord). Dysk oburącz — Askildt 80 mtr. 32 cm. (rekord). Oszczep oburącz — Sunde 104 mtr. 66 cm. Skok o tyczce — Fougner 3 mtr. 40 cm. Sztafeta 4 × 100 mtr. — Thorshaug 45,3 sek.

KOLARSTWO.

Bieg kolarski Wiedeń — Semmering — Wiedeń (170 km.), odbył się przy b. marnych warunkach — długotrwały deszcz do tego stopnia rozmoczył drogi, że bieg wogóle z trudem został ukończony. Udział w biegu wzięło 24 jeźdźców I klasy, 9 seniorów i 40 juniorów. Bieg wygrał zupełnie niespodziewanie A. Chytil (grupa jeźdźców I klasy) w czasie 6 g. 48 m. 35,2 sek. W tejże grupie drugie miejsce zajął Pagler w 6 g. 52 m. 48,2 sek. Wśród seniorów najlepszy czas — 8 g. 19 m. 56,2 sek.—osiągnął Nowak, z juniorów Hartl—7 g. 35 m. 5 sek.

Małe „Tour de France“ na przestrzeni 50 km., w którym wzięli udział najlepsi jeźdźcy z ukończonego już „Tour‘u“, dało wyniki dość nieoczekiwane. Pierwsze miejsce zajął Bellenger z czasem 1 g. 36 m. 30 sek., bijąc Benoit‘a, Alavoine‘a i Sellier‘a. Bottecchia pozostał wskutek defektów o 2 okrążenia w tyle, zajmując 7 miejsce.

Kolarskie mistrzostwo Niemiec w biegu 100 klm. wygrał niespodziewanie Saldow w 1 g. 33 m. 45 sek., bijąc Wittiga. Bieg szybkości wygrał Gottfried (ostatnie 200 mtr. w 12,4 s.)

PŁYWANIE.

Norweskie mistrzostwa pływackie przyniosły kilka nowych rekordów: 100 mtr. styl dowolny — Nilson 1 m. 6 sek. (rekord). 100 mtr. na plecach — Lund 1 m. 19,4 sek. (rekord). 200 mtr. styl dowolny — Nilsen 2 m. 32,4 sek. (rekord). 200 mtr. na piersiach — Normann 3 m. 1,6 sek. Sztafeta 4 × 50 mtr. — Oslo Idrätslag 2 m. 4,8 sek. (rekord).

Nowy rekord pływacki na 200 mtr. na plecach ustanowił amerykanin Wyatt, osiągając czas 2 m. 50 sek., o 2,4 sek. lepszy od dotychczasowego.

Pływacki Maraton we Francji, rozgrywany na przestrzeni Corbeil — Paryż (40 klm.), zakończył się zwycięstwem Le Driant w czasie 12 g. 36 m. Drugi przybył Pouilley w 12 g. 55 m. Z pań, biorących udział w biegu, pierwsze miejsce zajęła miss Harrison (Australja) w czasie 14 g. 46 m.

RÓŻNE.

Kongres F. I. S. A. (międzynarodowego związku wioślarskiego) odbędzie się w Pradze w związku z rozgrywanymi tam w pierwszych dniach września mistrzostwami wioślarskimi Europy. Do związku tego należy 11 państw: Czechosłowacja, Francja, Włochy, Holandja, Belgja, Jugosławia, Węgry, Szwajcarja, Polska, Portugalja i Hiszpanja.

Beresford, zwycięsca na regatach w Henley, zdobył ostatnio mistrzostwo Tamizy, rozgrywane na przestrzeni Putney — Mortlake. Wygrał on bieg w 23 m. 26,8 sek., bijąc swego najsilniejszego przeciwnika Harta o 55 sek.

Spotkania bokserskie w Ameryce. Fitzimons, znany bokser amerykański, zwyciężył Rojas‘a (Chili) w trzecim starciu przez K. O. Spotkanie Genarro — Levine zakończyło się zwycięstwem pierwszego, gdyż przeciwnika jego zdyskwalifikowano za niedozwolone uderzenia.



Start do biegu motocyklistów na Górnym Śląsku.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.